

Czytelnia



ŻYC I DAĆ ŻYC INNYM

cappella

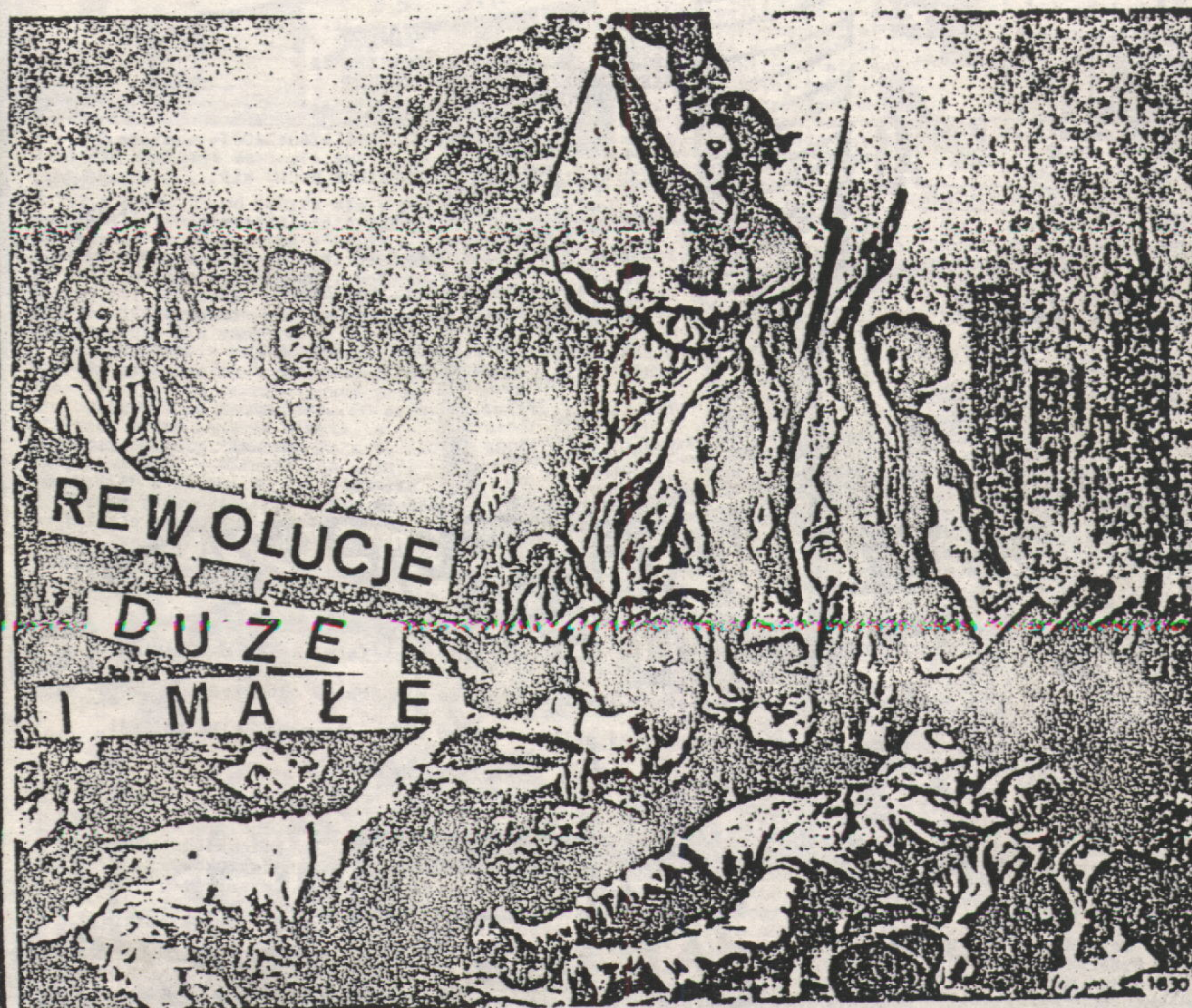
nr



rok III

NIEREGULARNIK AUTORÓW

CENA: 300 zł



REWOLUCJE

DUŻE

I MAŁE

ruch wolność i pokój

1789

1989

REDAKCJA:

Wojciech Jankowski
Krzysztof Galiński
Klaudiusz Wesołek
Adam Bota
Jarosław Dubiel

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

Małgorzata Tarasiewicz
Adam Jagusiak
Jarosław Cieszyński
Krzysztof Skiba

NASI LUDZIE W AMERYCE:

Madeleine Bassnett
Po Box.770, Stn.P.
Toronto, Ontario,
KANADA M5S 132

Bob McGlynn
528 Fifth Street
Brooklyn, NY 11215
U.S.A.

ADRES REDAKCJI:

ul. Kraszewskiego 37/34
81-815 SOPOT
/tel. 51-43-76/

KONTAKT Z KLUBEM WIEŻNIA GRANIC:

M.Tarasiewicz
Sopot, ul. Kościuszki 5/2
A.Jagusiak
Sopot, ul. Grunwaldzka 33/3
K.Wesołek
Gdańsk, ul. Słupska 32/2

LIST OTWARTY DO "A Cappelli"

Szanowna Redakcyjko!

Jestem wiernym czytelnikiem Waszego pisma. Było ono dla mnie czymś jak balsam na obolałe komórki mózgowie. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem swoje nazwisko na stronach "A Cappelli" rozpięła mnie dupa.

I przyszedł dzień. I zamrozyło mnie. Cytuję /nr 15 w/w pisma/:

"Uwaga!

W stosunku do publikowanych tekstów redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, zmian tytułów oraz poprawek stylistyczno-językowych"

Co to jest? Jakich zmian, jakich skrótów!? Do tej pory "A Cappella" była pismem znanym z tego, że każdy mógł /bez obaw/ umieścić swój artykuł. Ważniejsza była autentyczność tekstu niż formalne wyznaczniki stylistyczno-językowe. Czy szanowna redakcja wie, że zmiany tytułów to krok do manipulacji, nadużycie przeinaczeń? A zastrzeżenie sobie prawa skrótów jest procedurą, który jeśliby zaistniał uczynił "A Cappellę" takim samym brukowcem co "Trybuna Ludu" czy "Żołnierz Wolności". Szanowna redakcyjko! Złóż samokrytykę, przestań używać "brzydkich wyrazów", wypchaj się swoimi głodniastymi kawałkami o wolności słowa!

PRECZ Z "A CAPPELLA"!
NIECH ŻYJE ANARCHIA!

Jarosław URBANSKI
/WIP-Poznań/

Racja! Racja! Racja!
Redakcja.

W NUMERZE

DYSKUSJA O NON - VIOLENCE, LANZAC.....str.4

WIADOMOŚCI O RELACJACH MIĘDZY
POŁNOGNO-AMERYKANSKIMI I POLSKIMI
ANARCHISTAMI.....str.5

KRONSTADTstr.6-7

ADRESY.....str.20

WĘGRY - DEKLARACJA ZAŁOZCIELSKA
NIEZALEŻNEJ GRUPY POLITYCZNEJ
"AUTONOMIA".....str.9

ZIED - / ŻADEN / KROK KU DEMILITARYZACJI.....str.9

ZJAZD OGÓLNOPOLSKI UCZESTNIKÓW RUCHU WIP.....str.10-11

SPRAWY PASZPORTOWE.....str.12

POLEMIKI + WIP NIEPODLEGŁOŚĆ.....str.13

SPOCÓNY ANIOŁ CZYLI SEX AND DRUGS
AND ROCK AND ROLLstr.14

ŻYDZI, GINEKOŁODZY, MASONI I HANDLARZE
PORNOGRAFIA - ZDEMASKOWANI.....str.15, 16, 17

?.....str.18

BIURO OBJECTORÓW INFORMUJE.....str.19

LISTY

DZIĘKI

wszystkim którym chciało się do nas napisać.

Przepraszamy jeśli ktoś z was nie dostał odpowiedzi. ➡ wina

to albo naszej sklerozy albo bałaganiarstwa albo policji

pocztę. Pomimo to PISZCIE DO NAS !!!

kontrolujacej

DZIĘKI

za nadesłane teksty

- Skibie
- Anarcholiberałom
- M. Meleckiemu
- A. Stasiukowi
- J. Urbańskiemu
- Skwaszonej
- Dosłownie wszystkim

NA PISMA

Hobotnik nr. 140
Spartakus nr. 3
Homek nr. 36
TAE-twa nr. 2
Wipek nr. 2
Antena Krzyku nr. 5
Nowa Lewica nr. 1
Pet w Miśle nr. 1
Przecięte Pały nr. 6
Iskra nr. 6-7



W PŁATY

Bernard Marahalek 5
Alain Berthier 47
Dziękujemy Królikowi
z Paryża za 100

INFORMACJE

CZESC I Chcieliśmy Wm przedstawić bilans zadyń ostatnich kilku miesięcy, lecz ich ilość była tak duża, że wyszcze-



Happening Galerii Działu Maniakałnych pod tytułem "WZYSTKO JASNE" .Łódź.

Wzrost i opisanie ich jest po prostu niemożliwe. Jako zwolennicy "akcji bez pośredniej" bardzo się cieszymy że aktywność w Polsce - i to powi-

na i ta na jaju jest coraz większa. I choć często w tych akcjach nie wiadomo, czy jest

to upolitycznienie sztuki, czy uszczuplenie polityki wolimy być zanyppowani informacjami o akcjach niż z powodu ich braku koncentrować się na każdej małej imprezie. Dziękujemy mocno my z tego miejsca wszystkim happynerom, i akcjonistom.

ELEKTROLINIA ATOMOWA

ekologia ekologia ekologia ekologia

RZESZÓW

8 III o godz. 15.00 odbyła się w Powiślowie, gdzie znajduje się Fabryka Świełówek Ręciowych - POLAM - saniecysszająca powietrze, oficjalna manifestacja ekologiczna, podczas której ok. 400 osób, głównie mieszkańcy tej podzesszowskiej miejscowości, domagali się zamknięcia fabryki.

Po zakończeniu tej manifestacji uczestnicy Ruchu "WIP" przejechali do Rzeszowa, by tam zaprotestować przeciwko zatrucaniu środowiska. 50 osób przeszło przez centrum miasta, niosąc transparenty "Zamkną Polam", "Ręciowa woda - zdrowia nie doda", "Ruch WIP" i po ok. 30 min. dotarli do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie złożono petycję wystosowaną przez mieszkańców Pogotowia z żądaniem zamknięcia truociela.

naczerzemy zęby do Galerii Działu Maniakałnych w Łodzi i wszystkich dużych i małych "majorka" w całej Polsce.

Napisaliśmy o Rzeszowie, gdyż ten ośrodek nigdy nie stynał ze spektakularnych akcji, więc tę odnotowujemy z tym większą satysfakcją. Ostre zadyń miały bowiem miejsce w całym kraju: w Poznaniu i wszystkich większych miastach Wielkopolski.

Happening z Opola pod hasłami walki z energetyką jądrową

ze Wrocławiu, w Opolu, Krakowie, i innych. W Gdańsku regularnie co piątek o godz. 16.00 odbywa się zadyń przeciw energetyce jądrowej.

Wszystkich tych, którzy mobilizują oświatowe lub polityczne siły, aby przeciw energetyce jądrowej walczyć, prosimy o przesyłanie materiałów związanych z akcją do: Czarnobyl /Opol- wydanie inform. w Polsce, listy do Jarosława Dąbrowskiego 37/4 81-815 8030



AREK

Post-psychiczne imperium HENRY kontrowersyjnie tylko nieślicznych słuchaczy. Na koncercie można też było nabyć tony świąteczne /A CAPILLA, ANTEA KIZYU, QORQ, -ISKRA/ Zapraszamy na następne koncerty. Do zobaczenia w maju!

WODZISZAWA

WIP

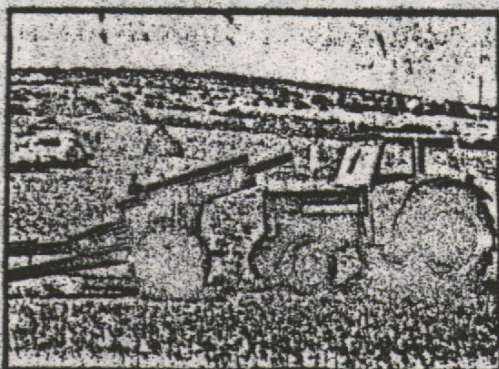
SECTION

11 marca br. w Wodzisławiu Śląskim odbyła się III edycja Muzycznego Salonu Odrzuconych zatytułowana CORENAWAŁ TRWA. Przed koncertem można było zobaczyć "Mechaniczną Pomarańczę" Kubricka oraz dokumentalny film o squattingu w Holandii. Przed projekcją filmu został odczytany list protestacyjny w sprawie uwolnienia Petra Cibulki - represjonowanego działacza czeskiej sceny niezależnej, któremu grozi kara od 3 do 10 lat więzienia za prowadzenie niezależnej działalności. List podpisało około stu osób.

W pierwszej części koncertu zagrały 4 kapela: KANADA z Mikołowa, MYKKA 100 z Krakowa, ORGANIZATORZY z Wodzisławia i KASAYA z Jastrzębia. Najlepszym przyjęciem cieszyła się MYKKA 100, która już wcześniej gościła w Wodzisławiu z innym repertuarem jako USTAWA O MŁODZIEŻY. Pozostałe kapela wypadły również interesująco, każda zagrała chyba na miarę swoich aktualnych możliwości. Minął również zagrać KARCER ze Słupska, niestety koleś z KARCERU nie raczył nawet przynieść wiadomości, że nie przyjadą. W drugiej części koncertu wystąpiła HIENA z Inčuta prezentując muzykę zgoła odmienną od czadów z pierwszej części.

LE CUN DU LARZAC

Nawiązując do dyskusji rozpoczętej na łamach A'cappel-
li na temat użyteczności non-violence, ośmielim się o-
pisać pewien przypadek wsiaty nie z naszego podwórka,
ale z francuskiego. Otóż, na południu Francji, powyżej
Montpellier znajduje się płaskowyż. Jest to prawie pus-
tynia i mieszkający tam chłopci zajmują się hodowlą o-
wiec. Znajduje się tam też poligon. W 1971 r. rząd Cis-
carda d'Estaing zdecydował powiększyć go mniej więcej
trzykrotnie. Zaczęło się mniej lub bardziej przymusowe
wykupywanie ziem. Wzbudziło to niezły sprzeciw części
chłopów. Przez około pół roku wyrażał się on poprzez o-
kupowanie tamtejszego morderstwa, obrzucanie kamieniami
polioji i wojska - niektórzy powyciągali nawet ojcowa-
kie karabiny z czasów II wojny światowej. Siły rządowe
nie pozostały dłużne nie tylko wprawiając w ruch pałki
i polewańskie, ale także stosując represje sądowe. Kilku
z najbardziej aktywnych trafiło do aresztów. Wszystko
skończyłoby się jeszcze gorzej, gdyby nie jeden facet...
-wiosną 72 roku, w Larzac zjawił się Lansa del Vasto,
jeden z uczniów Gandhiego. Rozpoczął on protest głodo-
wy w czasie Wielkanocy. Niektórzy z chłopów przysnął,
że z początku wzięli go za wariata. Bo, co ma głodow-
ka jednego typu do poligonu? Jednak z czasem liczba
zwolenników Lansa del Vasto zaczęła wzrastać. W przed-
nym, katolickim Larzac zaczęto stosować Gandhijką tak-
tykę oporu - non-violence. Uczeń przez całe życie
chłopi - masz swoją furszję-masz siłę, nie masz-jesteś
besbronny - nagle przekonali się do gandhijkiego-ty i
twoja wola-to siła, my i nasza wspólna wola-to naj-
większa siła. Dalej, nauczyli, że non-violence to nie
tylko sposób na żołnierzy i policję - to także sposób
na życie, potrzeba tylko wspólnego zaufania i szacunku
śraz poszybca się strachu. Zaczęto im przybywać zwolen-
ników - więcej sympatii i poparcia zdobywają ci, którzy
w walce z rządem nie używają przemocy. W kraju, a także
poza jego granicami potworzyły się komitety pomocy lar-
zac. Przybywało dużo pieniędzy, co rozwiązywało wiele
problemów, a także wielu pomocników, którzy pomagali o-
kupować zajęte przez wojsko zagrody, blokować na dro-
gach wozy i działka. Odbywały się także marsze - w jed-



nym, w Larzac, wzięło udział 400 tys. osób! Prowadzono
akcje wysyłania kaseteczek wojskowych, w całej Francji
wystawiano ich kilka tysięcy. Urządzano także marsze "na
Paryż"-do najciekawszych należały: najazd traktorami
oraz marsz z kilkoma tysiącami owiec, między nogami
wielu Rifeła odbyła się demonstracja połączona z wypa-
sem wzniesionych, transparenty zawierały pytania:Potąd
jeszcze mamy 156? To tylko kilka przykładów akcji, by-
ło ich o wiele więcej/strajki, petycje, protesty.../-
i wszystkie bez użycia przemocy, bez "rzucania kamie-
niami".

Ciała sprawa ciągnęła się dziesięć lat! Prawie co roku
następowała smiana ministra obrony, lecz dopiero gdy
zmienił się rząd, a prezydentem został Mitterand, pro-
jekt anulowano. Bez żadnych konsekwencji. Oczyszczanie
Larzac wygrali! Kilku dziesięciu facetów przeciwko ar-
mii, lecz co oddziałaliby smali na pomoc kamieni i
strzelby? Kryzys!



Być może ktoś pomyśli-Przecież to wszystko działało
się we Francji, kraju demokratycznym - tam wszystko
wolno robić. Wystarczy jednak poliożyć, że cała a-
fera z Larzac zaczęła się zaledwie dwa lata po ma-
ju'68, kiedy to policja tak brutalnie tłumiła de-
monstracje studenckie. Francja jest trzecim na świecie
krajem pod względem produkcji broni, a więc mo-
żna sobie wyobrazić jaki opór musiała stawiać wła-
dza potrzebująca coraz to nowych poligonów doświad-
czalnych. Poza tym, policja francuska, po amerykań-
skiej, jest chyba najbrutalniejsza.
Ot, taka Francja...



TAK WYGLĄDA WIDOK NA CUN

POST SCRIPTUM

Tekstem tym chcę załatwić jeszcze jedną sprawę-win-
na to jestem moim WiPowskim współplemieniacem.Otóż, na
terenach jednej z okupowanych/wojskowych/ farm, ty-
siąc metrów od poligonu, powstał/założony przez o-
bjektora francuskiego-Hervé Otta/Ośrodek badań nad
non-violence, jeden z najsłynniejszych ośrodków an-
tymilitarnych na świecie - Cun du Larzac. Tego la-
ta dotarłam tam jako jedyna z zaproszonych WiPów-
ców. Oni tam są strasznie fajni i chcą się z nami
kolegować. Na lato'89 zapraszają do siebie 5 osób
z WiPu, fundują pobyt, dojeżdżać można stopem,Odby-
wają się tam ciekawe spotkania na tematy non-vio-
lence, pacyzizmu, antymilitaryzmu, teatru i muzyki
alternatywnej, itp... Można też pojechać na dłużej
/max. 3 miesiące/ i pracować z nimi za drobne kie-
szonkowe/starcza na parę butelek wina tygodniowo!
Cudowne krajobrazy, suchy, górski klimat, sarnie
wegetariańskie /raz w tyg. mięso/, i naprawdę faj-
ni ludzie. Najlepiej jest śnić francuski, niemiec-
ki lub angielski. Jeżeli masz paszport, lub możesz
go otrzymać i chcesz pojechać do Cun /niekiedy
nie w czasie wakacji/, skontaktuj się ze mną, oni
prześlę ci zaproszenie potrzebne do wjazdu francus-
kiej).

ANNA NIEDZIEWIECKA



WIADOMOŚCI O RELACJACH MIĘDZY POŁNOCNO-AMERYKANSKIMI I POLSKIMI ANARCHISTAMI



Dzięki pośrednictwu grupy "Neither East nor West" / "Ani Wschód ani Zachód" z Nowego Jorku w chwili obecnej wszyscy czynni antyautoritarianie w USA i Kanadzie / oba te kraje należy ujmować łącznie, gdyż Kanada jest zdominowana politycznie i ekonomicznie przez USA / wiedzą o WiP-ie, o gdańskim WiP-ie "A Cappellii", RSA i ogólnie o współczesnym anarchizmie w Polsce. Większość tutajszych oświatowych publikatorów "A" zamieszcza artykuły o polskich anarchiście. Specjalna czerono-stronicowa "A Cappella" w języku angielskim była dużą pomocą w rozpowszechnianiu informacji w Stanach. Kiedy byłem w Polsce dostawałem jej mnóstwo. Skłoniłem "Fact-sheet Five" / pismo, które zamieszcza recenzje amerykańskich czasopism / do zamieszczenia recenzji "A Cappellii" i otrzymałem w wyniku tego wiele listów z prośbami o jej egzemplarze. "A Cappella" jest bardzo użyteczna i tłumaczy oraz publikujemy niektóre jej fragmenty. Wysyłamy jeden egzemplarz do "Polish American Journal" - głównego polskiego pisma w USA. W ostatnim numerze "Polish American Journal" ukazał się artykuł o "WiP-ie" i RSA. Wysyłamy też "A Cappella" ludzom, którzy mogą zrobić z niej dobry użytek.



W przeszłości, mimo że anarchiści i anty-leninowscy sojaliści nie byli obojętni na sprawy bloku wschodniego - bardzo mało robili się w celu współdziałania z ludźmi wyjącymi pod radziecką dominacją. Jedną z przyczyn było to, że wielu z nas po prostu nie wiedziało co robić lub z kim nawiązać kontakt w Polsce i w innych krajach. Innym powodem było, że USA i Kanada przy osyniają się do tyłu strasznych rzeczy / dyktatury, bezrobocia, rasizm, energia atomowa i bomby, bezdomność, alienacja itd. /, że życie dla niektórych z nas może być ciężkie. Wielu uważało, że nie ma czasu na zajmowanie się zwalczaniem

analogicznie negatywnych rzeczy w bloku wschodnim. Ale teraz dla anarhistów i libertariańskich apojalistów wszystko się zmieniło. Zrozumiano, że jedyną moralną i racjonalną drogą, jaką można wybrać, to współpraca z opozycjonistami z bloku wschodniego. Oprócz paru osób, ruchy "pokojowe" są całkowicie reakcyjne - wszyscy uwielbiają współpracować z "komitetami pokojowymi" bloku radzieckiego. Anarchiści nigdy czegoś takiego nie zrobili! a reprezentują największą tendencję w Stanach popierającą niesalebną walkę na Wschodzie. Trzydzieści pięć grup, która nazywa się "The North American East/West Network". Większość w niej stanowią anarchiści. Oczywiście nie wszyscy anarchiści spędzają czas walcząc o prawo do podróżowania dla Polaków czy innego typu rzeczy. Wszyscy mamy mnóstwo własnych politycznych i osobistych problemów. Lecz wszyscy są zainteresowani i nie mało grup oprócz mojej zajmują się tymi sprawami - m.in. "Resurgence", "Workers Solidarity Alliance" i grupy "Neither East nor West" z Toronto, w Kanadzie i z Kansas oraz Kalifornii w USA / grupy nazywają się "Neither East nor West" ponieważ podoba im się ta nazwa, a nie dlatego, że jest to jedna organizacja / . Niektóre rzeczy, którymi zajmowaliśmy się to protesty o ludzi uwiecznionych za odnowę służby wojskowej i paszporty dla członków WiP-u i wszystkich Polaków.

WiP i RSA wywarli szczególne wrażenie na anarchiście i radykałach w Stanach gdy wykarali zainteresowanie naszymi problemami. Członkowie WiP-u protestowali w sprawie gwałtów rowerowych, którym groziły represje, i przeciwko zakazowi jazdy na rowerach w Nowym Jorku; członkowie WiP-u protestowali przeciwko ogromnym karom pieniężnym i sakazowi naklejania plakatów w Nowym Jorku; gdański WiP i RSA napisali oświadczenie solidarnościowe z akcją a ty-pentagonską, którą organizowaliśmy / a członkowie WiP-u protestowali przed konsulatami USA w Krakowie w czasie naszej akcji / a także na rzecz ludzi z Tompkins Square Park w Nowym Jorku, którzy byli ofiarami krwawej napaści policji; polscy anarchiści i inni aktywiści napisali list protestacyjny w sprawie Jerry Wada - działacza z Tompkins Square, który był aresztowany ponad 20 razy i grozi mu długi wyrok. Trudno mi nie docenić moralnego wsparcia, jakie to nam dało - kochamy was za to! Poza tym po

można ta prawdopodobnie odegrała rolę w niektórych naszych zwycięstwach: rowery nie zostały zakazane, a sakaz naklejania plakatów nadal istnieje, jednak jest mniej represyjny. To, że polscy działacze, którzy mają problemy często o wiele bardziej dotkliwie od naszych, pomogli nam, dowodzi, jak wspaniałym ruchem jest WiP, RSA i polscy anarchiści!

Podczas następnego lata odbędzie się gigantyczna konferencja anarchystyczna w USA. Oczekujemy 1000-2000 osób. Podczas konferencji zorganizujemy pikietę biur rządowych polskich lub radzieckich i będziemy domagać się wolności podróżowania dla Polaków. Wielu anarchistów mówi, że wysłać spraye dla polskich anarchistów - mam nadzieję, że je dostacie! "Neither East nor West" / Nowy Jork / i gdański WiP zadeklarowały, że są grupą nieustraszoną i reprezentują się nawzajem. Być może inne grupy w Polsce mogłyby nawiązać podobne kontakty z grupami w Ameryce Południowej.

Myszę, że tyle wystarczy. Niech żyje nasza solidarność! Chciejmy otrzymywać adreśca grup WiP-u, se spotkać polskich anarchistów, demonstracji i przyjęć i wszystkiego interesującego. Chciejmy dostawać listy, ulotki, pisma, analizy polityczne itp.



Detente?
BENAN I GORBACZOW
ZGADZAJĄ SIĘ CO DO
PODZIAKU ŚWIATA!



Przyjechali na mityng, podczas którego został im przedstawiony, uchwalony dzień wcześniej, wniosek. Wniosek ten został poddany pod głosowanie. Kalinin i Kuźmin byli jedynymi głosującymi przeciw. Uchwalono jeszcze wysłanie delegacji do Piotrogradu, a także z racji, iż wygasła kadencja Rady Kronsztadu - zwołanie na 2 II zebrania, na którym omówiono by sposób zorganizowania nowych wyborów do Rad.

Delegacja Kronsztadu została w Piotrogródzie aresztowana. Zebranie 2 III składające się z przedstawicieli okrętów, oddziałów wojska, urzędów, warsztatów i związków zawodowych, postanowiła wobec zagrożenia przekształcić się w Tymczasowy Komitet Rewolucyjny /TKR/.

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Rząd ogłosił, że w Kronsztadzie wybuchła generalska kontrrewolucja. Część z 2000 komunistów przeszła na stronę TKR, część - jak komendant fortecy - uciekła, pozostali wraz z kursantami Wyższej Szkoły Politycznej opanowali fort brzegowy "Krasnaja Gorka". 3 III ściągnął tam Zinowjew wraz z posiłkami.

Od 3 III do 7 III Przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Trocki starał się zebrać odpowiednią ilość wiernych wojsk. W tym czasie miasto było bombardowane ułotkami, w których można było przeczytać o białych generałach, którzy z zagranicy kierują kontrrewolucyjnym buntem.

Tymczasem w Kronsztadzie nie podejmowano konkretnych z punktu widzenia militarnego kroków, tłumaczył to sobie można albo nieudolnością komitetu, albo deklarowaną niechęcią do przelewania krwi. Ze strony władz jedyną odpowiedzią na wniosek było

ciężkie żądanie wydania przewodników. Pod koniec pierwszego tygodnia marca Trocki był gotów.

7 III padły pierwsze strzały.

8 III bolszewicy zdobyli 1 fort. Załoga Kronsztadu wynosiła ok. 14000 ludzi. To wystarczyło jedynie do obsadzenia fortów, dla aktywnej operacji zostało jedynie 3000 żołnierzy.

Zaczęła się obrona Kronsztadu, obrona przed wojskami Trockiego i przed kłamstwami bolszewickiej propagandy. Kronsztadska gazeta "Izwestia" opublikowała listę TKR aby udowodnić, że to nie biali generałowie, ale przedstawiciele ludu kierują powstaniem. Radio kronsztadzkie wzywało do III rewolucji /1 - rewolucja przeciw samodzierzawiu, 2 - przeciw kieradyszczynie, 3 - przeciw komisarzdzierzawiu/. Jednak ani walka zbrojna, ani propaganda /radio posiadało zbyt mały zasięg, "Izwestia" nie ukazywała się poza Kronsztadem/ nie mogły pomóc nieprawomyślnym. Po długich walkach, 17 III rano bolszewicy zdobyli większość fortów. Pozostających broniących się komitet ściągnął do najbardziej na zachód wysuniętej części wyspy, ku baterii "RIF" i stąd, pomiędzy "RIFEM" a prawym najbliższym fortem, który się jeszcze bronił, ratowało się ucieczką 8000 powstańców. Część z nich ocalała ucieczką, ginąc i dostając się do niewoli.

Obrona Kronsztadu skończyła się 18 III 1921r. późną nocą.

Dla pokazania, iż Kronsztadt to białogwardyjska kontrrewolucja bolszewicy wybrali 45 jeńców byłych oficerów, urzędników i szeregowców dla osadzenia ich w Piotrogródzie. Była to pokazówka, która miała odstraszyć potencjalnych następców. Wszyscy zostali skazani na śmierć. Resztę jeńców wymordowano bez pokazówek.

GAL-ński

na podstawie

"Kronsztadt na tle rewolucji rosyjskiej"
Tomasz Paczewski, 1935



MONA LISA



MONSTRUM



MONTER



R
G
Ź
N
E

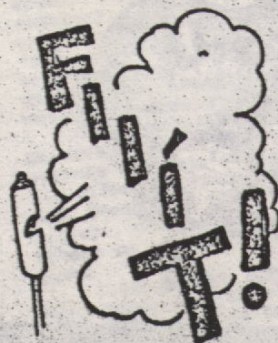
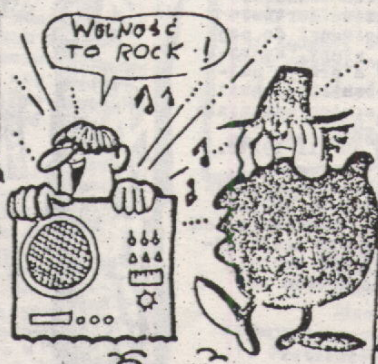
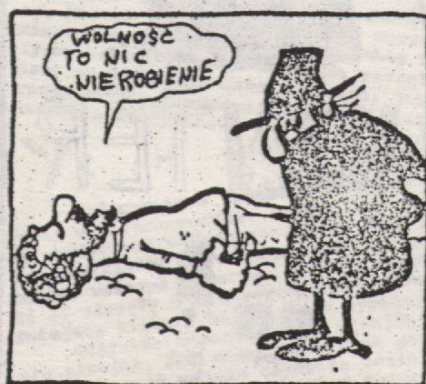
O
B
L
I
C
Z
A

M
I
L
I
T
A
R
Y
Z
M
U

7

PRZYGODY ANARCHIKA

©





WĘGRY

DEKLARACJA ZAŁOŻYCIELSKA NIEZALEŻNEJ GRUPY POLITYCZNEJ "AUTONOMIA"

Autonomia w naszym rozumieniu jest nie tylko końcowym celem społecznym, ale także wolnym, odpowiedzialnym, moralnie pozytywnym zachowaniem się świadomych ludzi.

Naszym celem jest społeczeństwo bez rządu, hierarchii, autorytaryzmu, społeczeństwo oparte na autonomii, samorządnych grupach społecznych funkcjonujących w zdecentralizowanej federacji. Wspólna pomoc nie używanie siły, tolerancja i odrzucenie hierarchiczności winny być pryncypiami społeczeństwa samorganizowanego. Wszystko co stanowi podstawę ekonomiczną /fabryki, zakłady, inne organizacje ekonomiczne/ winny być prowadzone według zasad samorządów robotniczych. Ekonomia powinna być nakierowana na humanitarne i ekologiczne cele. Bezpośrednia demokracja powinna działać w polityce. Grupy ludzi winny tworzyć swoje rady pracujące według zasad bezpośredniej demokracji i bezpośredniego przedstawicielstwa w taki sposób, że przed stawiciele winni reprezentować tylko decyzje podjęte przez wyborców.

Nigdy więcej prześladowań, nigdy więcej wykorzystywania! Nigdy więcej dyskryminacji z politycznych, narodowych, rasowych, religijnych, seksualnych lub innych powodów! Nigdy więcej patriarchalnych rządów męczyzn. Wszystkie kobiety, dzieci i starsi ludzie powinni cieszyć się całkowitą emancypacją!

"AUTONOMIA" jest niezależną węgierską polityczną grupą bez przywództwa, która nie działa jako stowarzyszenie czy organizacja polityczna /np. partia itp./. Nasza grupa nie dąży do uzyskania politycznej siły lecz popiera inne niezależne grupy społeczne, ruchy i pomaga im w uzyskaniu aktywności w obecnej sytuacji politycznej. Grupa ta nie posiada swoich przedstawicieli, ale będzie działać politycznie w sposób bezpośredni poprzez szerzenie swoich idei i tworzenie nowych, alternatywnych sposobów życia. Chociaż ostatecznym celem jest społeczeństwo bez partii, popieramy wszystkie niezależne inicjatywy, które zmierzają do obalenia totalitarnego, jednopartyjnego systemu oraz do pluralizmu.

Żaden z istniejących modeli demokracji nie jest dla nas wystarczająco atrakcyjny. Odrzucamy wszystkie państwowe systemy. Wszystkich, którzy sądzą się z naszymi zasadami zapraszamy do naszej grupy.

"AUTONOMIA"

Listy i deklaracje kierowane do węgierskiej grupy "AUTONOMIA" prosimy kierować na adres redakcyjny "A Cappelletti", który tymczasowo pośredniczy w kontakcie z węgierskimi przyjaciółmi.

KRAJ PRZYJACIÓŁ ODMAWIAJĄCYCH TOTALNIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Organizacja nasza - "Freundeskreis Wehrdiensttotalverweigerer" /Region Berlin" - przedstawia poniżej uwagi, które służby mają rozstrzeżeniu dyskusji na temat "cywilnej służby zastępczej" /ZIED - zivilen Ersatzdienst/ o dotychczas nie rozpatrywane, a przecież istotne elementy.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy ci, którzy mają nadzieję na utworzenie zastępczej służby wojskowej w sektorze cywilnym i podejmuje w tym kierunku działania uważają, że konfliktów nie da się rozwiązać środkami militarnymi. Łączy nas zamiar uczynienia wszystkiego, dla uniemożliwienia militarnego sposobu rozwiązywania konfliktów.

Jesteśmy jednak zdania, że utworzenie służby ZASTĘPCZEJ, niezależnie od jej formy, nie tylko nie zbliży nas do tego celu, lecz w rzeczywistości będzie sprzyjać militarzemu rozwiązywaniu konfliktów.

Opieramy się przy tym na następujących przesłankach:

1/ We wszystkich obszarach życia podejmuje się działania zastępcze tylko wtedy, gdy to co ma być zastąpione uznajemy za tego godnym.

Ubieganie się o zastępstwo dla służby wojskowej oznacza uznanie tej służby i akceptację militarnego sposobu rozwiązywania konfliktów. Zbrodnia jest dla nas zarówno współdziałanie w militarnym rozwiązywaniu konfliktów, jak i umożliwianie takiego działania. Nikomu nie przyjdzie na myśl zastępować czynów zbrodni, której nie zamierza popełnić. Przyjęcie innej postawy, biorąc pod uwagę również służbę wojskową, jest dla nas nie do pomyślenia. Jakże zadania stawia sobie ZIED? Czy chodzi o moralne odciążenie państwa? Czy o moje czyste sumienie? Czy też jest to raczej zrozumiała chęć uniknięcia nieznosnej kary?

2/ Działalność wykonywana w zastępstwie służby wojskowej nabiera właściwości, które zrównują ją z militarnym rozwiązywaniem konfliktów. Łódź chorego staje się przez to "frontem" dla osoby odbywającej służbę zastępczą. Pomoc chorym i ich pielęgnacja zrównana jest z wyuczeniem zabijania.

3/ Ujęcie w ewidencji każdego, kto odbywa zastępczą służbę wojskową, czyni go wartością, która może być brana pod uwagę w militarnym planowaniu. Staje się on częścią tak zwanej cywilnej obrony kraju, mieszczącej się w ramach militarnych koncepcji obronnych. Jego praca w tak zwanym sektorze cywilnym umożliwia rekrutowanie rezerw osobowych z tego sektora do aktywnej służby wojskowej /szczególnie w czasie wojny/. Osoba odbywająca służbę zastępczą przerzuca swoje moralne obciążenie, świadomie czy też nie, na osobę w ten sposób powołaną do wojska. Świadczy także logistyczną pomoc na rzecz militarnego działania.

4/ Służba zastępcza kryje w sobie jeszcze takie niebezpieczeństwo, że poprzez skierowanie osób odbywających służbę cywilną do sektora cywilnego powiększy dochody przeznaczone na utrzymywanie wojska /różnica między zarobkiem, a żółdem-wynagrodzeniem/. Istnieje też możliwość, że odnośnie wynagrodzenie może zostać oddane do dyspozycji ministerstwa obrony /szczególnie w gospodarce planowej/ z rezerw centralnych. Ze względu na aspekt ekonomiczny i ogólnospołeczny należy wspomnieć, że osoby odbywające służbę cywilną z reguły kierowa nie są do pracy niegodnej z ich przeszkoleniem zawodowym, względnie w pracy tej nie wykorzystują całego swojego społecznego potencjału. Z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej taki stan rzeczy jest bardzo niekorzystny.

5/ Nie można wykluczyć, że osoba odbywająca zastępczą służbę, skierowana będzie do takiej pracy, do której nie jest wystarczająco przygotowana ani motywowana. Co najmniej w pracach o charakterze społecznym będzie to prowadzić do dużego obciążenia. Problemy personalne w obszarze opieki społecznej nie powinny być rozwiązywane przy pomocy osób odbywających służbę zastępczą.

6/ Uważamy, że często prowadzone dyskusje na temat większych niedogodności zastępczej służby cywilnej w porównaniu z czynną służbą wojskową są szczególnie szkodliwe. Dyskwalifikują one decyzję podjęcia służby zastępczej jako zasługującą na karę.

7/ Żądanie wprowadzenia ZIED-u dla mężczyzn pogłębia przekonanie społeczeństwa o konieczności podkreślenia różnic między mężczyznami a kobietami w odniesieniu do służby wojskowej. Nie jest zrozumiałe, dlaczego kobiety w kwestii służby wojskowej mogą swobodnie decydować, mężczyźni zaś są w tej sprawie ubezwłasnowolnieni. Oczywiście nie należy z tego wcale wnioskować, że żądamy wprowadzenia przymusowej służby wojskowej dla kobiet.

Decyzję o tym, czy służyć, czy nie służyć w wojsku można podjąć jedynie dobrowolnie, a nie pod groźbą użycia przez państwo środków przemocy.

Jest nam obce żądanie wprowadzenia zastępczej służby wojskowej. Uważamy, że ZIED nie jest rzeczywistym krokiem w kierunku demilitaryzacji społeczeństwa. Chcemy, żeby niemożliwym stało się militarne rozwiązywanie konfliktów. Krokami na tej drodze będą: zniesienie obowiązku służby wojskowej i całkowite rozbrownienie.

Uważamy, że ważnym zadaniem jest zachęcanie do służby na rzecz POKOJU. Rzeczywista służba na rzecz pokoju może być jedynie dobrowolna. Służba taka jest wyrazem dojrzałości człowieka wkraczającego na drogę pojednania i odpowiedzialności względem każdej istoty. Powinniśmy prowadzić dialog o możliwości utworzenia rzeczywistej służby na rzecz pokoju oraz formy, jaką służba ta mogłaby przybrać.

za Freundeskreis WTV Berlin
Michael Frenzel, Thomas Kittlas
Rainer Roepke, Andreas Mrachacz

X/ Freundeskreis Wehrdiensttotalverweigerer - Kraj Przyjaciół Odmawiających Totalnie Służby Wojskowej

I tak w poszczególnych grupach uchwalono następujące uchwały:
PRAWA CZŁOWIEKA

List Zjazdu Ruchu "WiP" do Przyjaciół Czechów i Słowaków

Ostatnie doniesienia z Waszego kraju świadczą o bezprzykładnym wzmacnianiu się represji władz wobec najaktywniejszej części społeczeństwa, domagającego się przestrzegania Praw Człowieka. Po skazaniu Vaclava Havela na 9 miesięcy więzienia za słożenie kwiatów w miejscu śmierci Jana Palacha, kolejne osoby otrzymały wyroki aresztu za udział w pokojowych manifestacjach: Otokara FEVERKĘ, sygnatariusza Karty 77 i członka Pokojowego Klubu im. Johna Lennona skazano na 12 miesięcy więzienia o zastrzyżonym reżimie, a na 9 miesięcy Janę PETROVĘ, działaczkę NMS. Wyroki od 2 do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na od 1 roku do 3 lat otrzymali: David NEMEC - sygnatariusz Karty 77, Jana STERNOVA - była rzeczniczka Karty 77, Aleksander VONDRÁ, rzecznik Karty 77, członek SFG, Peter PLACEK - członek Czechich Dzieci, Stanislav PENZ - członek Pokojowego Klubu im. Johna Lennona. Od 2 miesięcy w więzieniu przebywa Eva VIDLASOVA za działalność w obronie Petra CIBULKI, Jiriego STENCIA i Dusanu SKALI, której grozi wyrok do 5 lat więzienia. W stan oskarżenia postawiono m.in. byłą rzeczniczkę Karty 77 Libuse SILHANOVÁ i aktorkę Vlastę CHRAVOSTOVÁ za napisanie protestu przeciw represjom. Rele guje się ze szkół średnich i wyższych uczelni uczniów i studentów zatrzymanych w trakcie styczniowych demonstracji na Placu Vaclava. Trwa nagonka propagandowa na działaczy niezależnych, którym zarzuca się terroryzm. Władze stosują również inne metody nękania opozycjonistów - grożenie śmiercią, niszczenie samochodów, wysyłanie do rodzin działaczy telegramów o ich śmierci. 14 II wydano dekret zastraszający kary grzywny z "politycznych" paragrafów kodeksu karnego.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, co stalinowski reżim w Pradze ma do zaproponowania swojemu społeczeństwu. My, uczestnicy Ruchu "WiP" doskonale rozumiemy Waszą determinację i upór w obronie swoich praw. Popieramy Was gorąco w pokojowej walce wierząc, że za przykładem innych państw Bloku Wschodniego, także Czechosłowacja wkrótce dołączy do procesu demokratyzacji życia społecznego.

SŁUŻBA ZASTĘPCZA

Uchwalono, iż powinna być przyznawana wszystkim osobom ze względu na konflikt sumienia, przy czym w miarę możliwości powinna odbywać się blisko miejsca zamieszkania i możliwie zgodna z zawodem i wykształceniem zdobytym.

Rozważano potrzebę powołania NSZZ osób odpracowujących służbę zastępczą. Ponadto przyjęto uchwałę dotyczącą tzw. obiektów totalnych.

"Ruch WiP" przez lata domagał się umożliwienia odpracowania służby wojskowej i z zadowoleniem przyjął ustawę dającą taką możliwość.

Przez cały czas mielibyśmy jednak świadomość, że dopóki istnieje przymus poboru do wojska, żadna regulacja prawna nie usatysfakcjonuje wszystkich, którym sumienie nie pozwala być żołnierzem, bądź współpracować z armią. Trzeba wdać sobie sprawę, iż obowiązek ubezwłasnowolnienia się na rzecz armii jest reliktem przeniesionym w XX wiek.



ZJAZD OGÓLNOPOLSKI UCZESTNIKÓW RUCHU "WiP" POZNAŃ 4-5 III

4 III
W PIERWSZYM DNIU
ZJAZDU OBRADY
TOCZYŁY SIĘ W 6
GRUPACH TEMATY-
CZNYCH:

PRAWA CZŁOWIEKA
SŁUŻBA ZASTĘPCZA
WYCHOWANIE DO POKOJU
EKOLOGIA
STOSUNKI MIĘDZY-
NARODOWE
KULTURA ALTERNATY-
WNA.

>> * <<



W tej chwili w więzieniach z dziesięcioletnimi wyrokami przebywają ludzie, którzy nie godzą się na żadną formę służby zastępczej. Ruch "WiP" uznaje ich za więźniów sumienia i będzie w tym przedsięwzięciu o realne skracanie wyroków.

"Ruch WiP" protestuje przeciwko kar-nemu poborowi do wojska górników i innych uczestników strajku w sierpniu 1988, uważając takie postępowanie za represję polityczną. Niepokojące jest również, iż obecnie młodych pracowników wyrażających ochotę wstąpienia do "S", straszy się cofnięciem reklamacji z wojska i powołaniem do służby wojskowej. kty te są jawnym łamaniem praw człowieka."

WYCHOWANIE DO POKOJU

Stanowisko Ruchu "WiP" w sprawie szkolenia wojskowego studentów i nauczania Przystosowania Obronnego i Wojskowego uczniów.

1. Likwidacja obowiązkowego szkolenia studentów w Studium Wojskowym. Wprowadzenie w zamian dla studentów z ka-tegorią A1, A2, A3, B kursu teoretycznego /w wymiarze 180 godzin/ odbywanego w trakcie studiów, bądź po studiach. Zaliczenie tego kursu nie może być warunkiem ukończenia studiów, powinien on być organizowany poza uczelnią i niezależnie od niej.
2. Zniesienie obowiązkowego nauczania przedmiotów Przystosowania Obronnego i Wojskowego w szkołach wszystkich typów.
3. Zniesienie wojskowych Liceów Ogólnokształcących.
4. Zniesienie studentów deklarujących odbycie służby zastępczej z kursu teoretycznego podczas studiów.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

Uchwalono, iż uczestnik lub uczestnicy Ruchu "WiP", który podejmuje kontakty ze środowiskiem spoza "WiP", jest zobowiązany do określenia konkretnego, jaką część Ruchu reprezentuje /siebie, ośrodek, Zebranie Ogólnopolskie/ oraz do przedstawiania dokumentów ostatniego Zjazdu w pierwszej kolejności, po czym dopiero może się wypowiedzieć w swoim imieniu. Formuła taka jest szczególnie istotna podczas konferencji międzynarodowych.

Po powrocie do kraju osoby te są pro-szone do przedstawienia przebiegu owych spotkań.

EKOLOGIA

"Pomimo narastającego oporu społecznego przeciwko rozwojowi energetyki jądrowej. Władze konsekwentnie forsują program budowy elektrowni atomowych w Żarnowcu, Kłempczu i inne. Poważne zagrożenie dla życia i zdrowia ludzkiego stanowią eksperymenty dotyczące atymulowanych awarii jądrowych w Swierku koło Warszawy i składowisko odpadów radioaktywnych w Rótniej nad Marwią.

Ruch "WiP" podejmuje ogólnopolską kampanię skierowaną przeciwko energetyce jądrowej w celu całkowitej rezygnacji przez władze planowanych i realizowanych programów rozwoju energetyki jądrowej."

"W obliczu katastrofalnego stanu środowiska naturalnego Ruch "WiP" zdecydowanie sprzeciwia się coraz liczniejszym próbom importowania i składowania na terenie Polski odpadów wszel-



kiego typu radioaktywnych, przemysłowych i komunalnych.

Zwracamy się z apelem do zachodnich ruchów ekologicznych o podjęcie ogólnoeuropejskiej akcji protestacyjnej skierowanej przeciwko praktykom uczynienia z krajów Bloku Wschodniego śmietnika całej Europy".

Drugiego dnia Zjazdu poruszano kwestie organizacyjne Ruchu "WiP". Uznano, iż nadal pozostaje w mocy uchwała Zjazdu "WiP" z Rabki w październiku 88, iż tylko Zjazd Ogólnopolski "WiP", bądź osoby wydelegowane przez ten Zjazd mają prawo wypowiadać się w imieniu całego Ruchu "WiP".

W związku z nieprzebiegiem po stanowien poprzedniego Zjazdu przez środowisko "Czas Przyszły" używające także nazwy Ruch "WiP" uznano, że środowisko to nie jest częścią Ruchu "WiP", co naturalnie nie dotyczy jego uczestników.

Wyjaśniono kwestię Kongresu Opozycji Antystrojowej w Jastrzębiu. Uznano, iż nie był organizowany ani popierany przez Ruch "WiP". Brali w nim jedynie udział uczestnicy "WiP" jako osoby prywatne a nie reprezentacje.

Wybrano przedstawicieli Ruchu "WiP", którzy mają być w charakterze obserwatorów w Parlamencie Europejskim. Są to Małgorzata Tarasiewicz i Adam Jakusik z Sopotu.

Do Ministra Spraw Wewnętrznych
Cz. Kiszcza

My, uczestnicy Ruchu "WiP" obecni na Ogólnopolskim Zjeździe protestujemy przeciwko obecnej polityce paszportowej, która mimo pozorów liberalizacji ciągle jeszcze dyskryminuje dużą część społeczeństwa polskiego. Do tej grupy zaliczają się osoby angażujące się w działalność polityczną, poborowi, rezerwiści oraz zawodowi pracownicy LWP i MO.

Sprzeciwiamy się nadużywaniu jako podstawy prawnej odmownej decyzji paszportowej art. 4 § 2 /Dz.U. 1959/ i żądamy wprowadzenia możliwości zaskarżenia od tej decyzji do Sądu Administracyjnego.

W ostatnich dniach do Sejmu PRL złożył wniosek o zniesienie ustawy dopuszczającej usuwanie ciąży. My, uczestnicy "WiP", będąc również przeciwni procederowi zabijania płodów, nie uważamy jednak, by ustawy

karne zmieniły na lepsze tę sytuację. Metodami policyjnymi nie można rozwiązywać poważnych problemów społecznych. Apelujemy natomiast o:
1. Upowszechnienie oświaty seksualnej ze szczególnym uwzględnieniem naturalnych metod antykoncepcyjnych.
2. O poważne udostępnienie środków antykoncepcyjnych.
3. Poszerzenie pomocy społecznej dla samotnych matek.

ZŁAM PAŃSTWOWY MONOPOL NA PRODUKCJĘ
SPIRYTUSU

1 kg okru rozpuścić w 4 l wody, dodając 10 dkg drożdży /proporcje łatwe do zapamiętania: 1-4-10, data bitwy pod Grunwaldem/. Sporządzony zacier wlać do kaskora i pozostawić do sfermentowania /ok. 3 tygodni/. Przed-

tyłować w temperaturze ok. 70°C przy użyciu specjalnie przygotowanego kociołka lub czajnika i szklanej chłodnicy, UWAGA: W celu uniknięcia nieprzyjemnego zapachu bimbru należy:
- używać do destylacji wyłącznie rurki szklanych
- dodać do zacieru skórkę z cytryny bądź pomarańczy.

ZSERII ROZMYŚLANIA PRZEWODNIŁE d/s Kolegium

NIE MAM
WYKSZTAŁCENIA
PRAWNI-
CZEGO...

JESTEM
DYSPOZYCY-
JNY...

NAZYWAJ
MNI
SKORUMPOWA-
NYM
ŚMIERDZIEŁEM...

ICHYBA
ŚLUSZENIE...
JEDNAK...

DVRA
LEX
SE D
LEX

IDIOTA

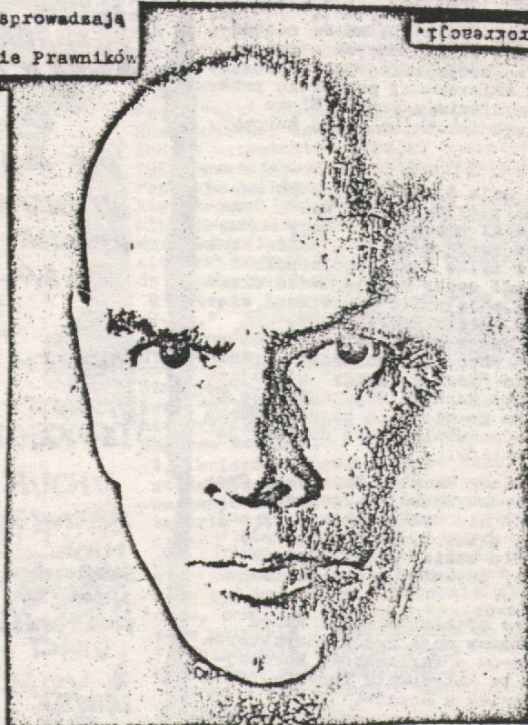
Zjazd Ogólnopolski przyjął wrocławskie oświadczenie w sprawie kolegów do spraw wykreślenia /Si "WiP" - SIS nr 19/, dodając: "wszystkie wymienione fakty wskazują, iż kolegia d.s. wykreślenia nie mają nic wspólnego z wyznaczeniem sprawiedliwości, są w istocie orzeczaniem wykonawczym MSW. W związku z tym Ruch "WiP" domaga się zlikwidowania kolegów d.s. wykreślenia i przekazania spraw przez nie rozstrzyganych pod jurysdykcję sądów. Ponadto żąda aulowania kar, które zostały dotychczas wymierzone i zwrotu zagrabionego mienia".

JESTLI JUZ PIELZ TO

DAS GRÖSSTE VERBRECHEN DES STRAFGE

"Ci, co żądają surowych kar za przerywanie ciąży, doprowadzają kobietę do rządu samicy!"
mecenass Dwernicki na II Zjeździe Prawników polskich w 1929 roku.

W ostatnich dniach do Sejmu zgłoszony został projekt ustawy o "prawnej ochronie dziecka poczętego". "a ona zajęć miejsce ustawy z roku 1956, która dopuszcza możliwość przerywania ciąży. Nie pierwszy raz w historii polskiego i światowego ustawodawstwa pojawia się problem dopuszczalności lub karalności aborcji. W Polsce ze względu na silne wpływy Kościoła Katolickiego, problem ten przybrał wymiar szczególnie drastyczny. Strona optująca za wprowadzeniem zakazu przerywania ciąży powołuje się na Dekalog i Kodeks Karny, który przewiduje karę za morderstwo, a więc także powinien przewidzieć karę za zabicie poczętego dziecka. Strona, która broni praw kobiety do przerywania ciąży nie różni się prawdopodobnie od swoich adwersarzy co do oceny moralnej samego zjawiska, tym niemniej nie dostrzega możliwości rozwiązania problemu poprzez wprowadzenie zakazu. Wprowadzenie zakazu zamiast uświadomienia seksualnego i pomocy socjalnej dla samotnych matek doprowadzi jedynie do regresu w rozwoju społecznym kraju. Zamożne kobiety udadają się do Niemiec Zachodnich by tam poddać się zabiegowi, większość, której na to nie będzie stać odda się w ręce "babek" lub lekarzy, którzy za zwiększone ryzyko pobierać będą proporcjonalnie zwiększone opłaty. Mimo, że statystyki straszą 24 milionami zabiegów przerywania ciąży wykonanych w Polsce od 1956 roku, tym niemniej badania dowodzą, że ilość zabiegów jest odwrotnie proporcjonalna do poziomu świadomości seksualnej i dostępu do środków antykoncepcyjnych. Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia w tych krajach Trzeciego Świata, w



SET
E
S

traktuje się jako poważnych partnerów
Psuja rachunki militarnych
cd. str. 43

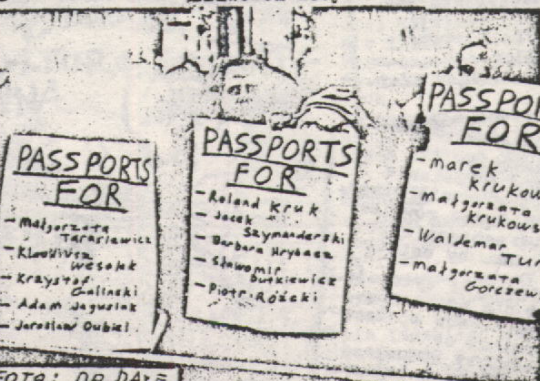
których istnieje zakaz aborcji, co roku na skutek nielegalnych i nieprawidłowo przeprowadzonych zabiegów umiera 200 000 kobiet. Jak pisała w swojej petycji do Sejmu feministki z Warszawy: "Jak dotąd żadna kobieta ani żaden lekarz nie zostali zmuszeni do przeprowadzenia zabiegu wbrew własnej woli. W przypadku wprowadzenia ustawy feministki przewidują: "kampanie nieracjonalnych lub zbiurokratyzowanych przepisów, nielegalne wykonywanie zabiegów stwarzających zagrożenie dla zdrowia i życia kobiet. Na problem dopuszczalności aborcji można spojrzeć także z perspektywy przestrzegania praw obywatelskich. Niewątpliwie takim prawem jest pozostawienie kobiecie możliwości decydowania o sobie i przebiegu swojego

życia. Kobieta nie

W czasie tygodniowej głodówki (24 II - 2 III) niektórych członków Klubu Więźnia Granic (K. Wesółek, J. Wehrstein, A. Jagusiak, W. Jaron, W. Bafeltowski, R. Betkiewicz, M. Tarasiewicz, B. Zielińska, M. Krukowski, M. Kowalski - obywatel ZSRR, któremu grozi deportacja), w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji i Wielkiej Brytanii odbyły się akcje wspomagające zorganizowane przez naszych przyjaciół z Organizacji NEITHER EAST NOR WEST MOVEMENT POUR UNE ALTERNATIVE NON VIOLENTE i GREENPEACE (z Londynu).

25 lutego w Bay Area w Kalifornii setki osób przybyło na Anarchist Coffeehouse traktowany tym razem jako spotkanie solidarnościowe z akcją WIP-u. Spotkanie to zorganizowała grupa Neither East Nor West z Bay Area. Uczestnicy spotkania otrzymali egzemplarze "A Cappelli" i mogli obejrzeć zdjęcie i slajdy o działalności w Polsce.

W Toronto w Kanadzie 27 lutego 15 osób z organizacji Neither East Nor West piketowało polski konsulat. 2 reprezentantów wybranych z grupy demonstrantów wręczyło pracownikom konsultatu petycję podpisaną przez 200 osób domagającą się zniesienia represyjnej polityki paszportowej w Polsce.



FOTG: DR DATE

Po ukazaniu się artykułu w piśmie MAN-u "Non-Violence Action" na temat represji paszportowych, 96 osób z Francji napisało listy protestacyjne w tej sprawie do Ministra Spraw Wewnętrznych C. Kiszczaka. 3 grudnia w Nowym Jorku przed konsulem PRL odbyła się demonstracja przeciwko represjom paszportowym w Polsce. Następna miała miejsce 1 marca 1989 kiedy 25 członków Anarchist Switchboard, Neither East Nor West i New York Direct Action piketowało konsulat w Nowym Jorku.

SPRAWY PASZPORTOWE

W jednej z gazet kanadyjskich ukazał się artykuł szeroko omawiający sprawę WIP-u i represje paszportowe. Autorka artykułu skierowała się do pracownika ambasady polskiej w Ottawie, Jacka Niedzielskiego z pytaniem o politykę paszportową w Polsce. Według pana Niedzielskiego 99% Polaków posiada paszporty, ci, którzy paszportów nie dostają to osoby skazane przez sądy. Pan Niedzielski zapytany o "WIP" stwierdził, że nigdy o czym takim nie słyszał.

M. TARASIEWICZ

POLEMIKI

MARCIN KACZYŃSKI

W numerach 15 i 16 "A Cappelli" było miejsce polemiki między J.P. Waluszką i A. Botą na temat "Czy anarchizm w Polsce winien walosć o jej niepodległość". Okazała się ona dla mnie na tyle zapadająca, że i ja postanowiłem skreślić na powyższy temat parę słów. Zanim jednak to uczynię, spróbuję ustosunkować się do wypowiedzi moich poprzedników.

Kol. Bota występujący w roli obrońcy dwiżnych ideałów anarchizmu daje w swym artykule niesamowity wręcz popis okoliczności i doktrynizmu. Przykre jest to wrażenie, jakie swykie miewam słuchając powołujących się wciąż na wybrane wersety z Biblii Świadków Jehowy, nie satarty nawet późniejsze zapewnienia Autora, że stanowisko jakie przedstawia nie jest jego własnym stanowiskiem. Cytowanie wyrwanych z kontekstu wyjątków z dzieł klasyków anarchizmu bez jakiegokolwiek próby ich uzasadnienia mocno traci skompromitowaną już dawno retoryką. W tej sytuacji zarzucanie Januszowi Waluszcze, że stosuje "bolsewickie zabiegi nowomowy" wydaje się być trochę nie na miejscu.

Zastanowił mnie też inny fragment wypowiedzi kol. Boty. Jednym z zarzutów, jakie stawia opozycji, jest fakt, że nie walosć ona z religią. /Tak, z religią, a nie tylko z jej instytucjonalizowanymi formami/. Adamie! brońcie ideałów anarchizmu szepedzić tak daleko, że otarłosć się o totalitaryzm! A przecież niejaki Tołstoj też podobno był anarchista.

Nie ta jednak wypowiedź kol. Boty najbardziej mnie szbulwersowała. Słuchając polemiki ma to do siebie, że choć nawet bardzo nie lubię się słuchać interlokutora, nie należy przekraczać pewnych granic. Kol. Bota nieestetycznie przekracza je w sposób żenujący w chwili, gdy "wyjaśnia rzeczywistość inną", które jakoby przyswieceły Waluszcze, a miały prowadzić się zdaniem Pana Adama do załatwiania prywatnych interesów tamtego. Być może jestem nieprzejętym konserwatystą, ale sądzę, że elementarne wymogi kultury dyskusji powinny obowiązywać nawet najbardziej ortodoksyjnego anarchiste.

To co napisałem dotychczas nie zna by bynajmniej, że solidaryzuję się z nim i że sam zaprezentowałem przez Waluszkę. Jak zwykłe w jego tekstach wycofuje się nienalod razu i robi bliwą wprost niechęć do elit wszelkiego rodzaju. Autor zdaje się zapominać, że światko elit jest najprawdopodobniej starsze niż sam gatunek ludzki i stanowi naturalny element integracji wszelkich większych ludzkich społeczności. Ja też nie zapadam za większość elit funkcjonujących w tym kraju, lecz nie nomenaj, Januszu, że sam jesteś członkiem pewnej elity. Anarchizm nie walosć z elitami jako takimi, os tylko z tymi, w których interesie działa aparat państwowy. Również ewolucja wymierzona przeciwko tym elitom przedstawiana jako jedyny łuc do rozwiązania naszych problemów jest propozycja nieco anarchiczna. Dzisiejszy anarchizm to nawoływanie do strajku generalnego, uszczęśliwiającej rewolucji,

lecz codzienna harówka, praca konceptyjna i praktyczna mająca na celu wydzierżenie państwu, kawałek po kawałku, obszarów, na których jest ono wszechwładne i wypełnia nie tych obszarów zorganizowaną działalnością samorządnego społeczeństwa.

Niestety, dość humorystycznie zabrział postulat odkłamywania historii obok odmalowanego przez Waluszkę różowymi barwami obrazu Rm-plitej szlachectwa. Zresztą nawet, gdyby Polska sarmacka była rzeczywistością, niegdys ostoją wolności i sprawiedliwości społecznej, to i tak nie miałyby to większego znaczenia dla nas, żyjących pod koniec XX wieku. Nie sposób wejść dwa razy do tej samej rzeki.

Tak więc czy uważam, że anarchizm w Polsce powinien walosć o jej niepodległość? Tak! Ale dla przyszłych pokoleń innych, niż te, o których pisał J.P. Waluszkę. I po uprzednim zastrzeżeniu, że istota naszych dążeń powinna być niepodległość SPOŁECZNA a nie PAŃSTWOWA.

A oto te przyczyny:

1. Polska nie jest krajem podległym tylko dlatego, że narzucono jej ustroj komunistyczny. PRL jest w istocie rzeczy integralną częścią opornego systemu państwowego z centrum w Moskwie, częścią o wciąż bardzo ograniczonej autonomii. Nie trzeba chyba specjalnie uzasadniać, że łatwiej jest przekształcić niepodległe państwo narodowe i walosć z nim niż walosć z mołochem państwowym obejmującym terytorialnie i ludnościowo spora część współczesnego świata. I chyba niepotrzebnie kol. Bota obawia się, że Polacy będą ze zdwojoną siłą stali na straży instytucji państwa tylko dlatego, że jest ono suwerenne.

2. Procesowi odyskiewania niepodległości towarzyszy zawsze niezwykle interesujące z punktu widzenia anarchizmu zjawisko. Mianowicie mamy do czynienia wówczas z powstawaniem ogromnej ilości oddolnych, pozapaństwowych inicjatyw społecznych, a szerzej - z ogromnego twórczego fermentu nawet w tych grupach społecznych, które zwykłe charakteryzuje inercja i bierność. Przedziałem tego "stanu wzbudzenia" można było zaobserwować chociażby w Polsce w latach 80-81, a stan taki może stać się w przyszłości szansa również dla propagatorów myśli anarchistycznej.

3. Nigdy nie twierdziłem, że demokracja parlamentarna, dla której niezbędny warunkiem pełnej realizacji jest istnienie niepodległego państwa to rozwiązanie idealne, czy chociażby zadowalające. Bez wątpienia jest to syf. Uważam jednak, że demokracja parlamentarna jest lepsza niż jej brak w państwie, a jest ona również jedynym dotychczas znanym etapem przejściowym do modelu demokracji bazowej, lub, jak kto woli - demokracji.

Reasumując: jestem za niepodległością dla Polski, ale tylko dlatego, że jest ona najprostszym sposobem na uzyskanie postępu w walce z państwem totalitarnym, jest to powien etap, lecz bynajmniej nie cel sam w sobie. Sądzę, że będzie to zrozumiałe dla każdego, dla kogo działalność anarchistyczna powinna być nacechowana nie tylko pryncypialnością lecz również pragmatyzmem.

Marcin Kaczyński

WiP NIE-PODLE-GLOŚĆ.

W ruchu WiP uczestniczą ludzie o rozmaitych przekonaniach i światopoglądach. Łączy nas jednak Deklaracja Ideowa. W punkcie trzecim Deklaracji czytamy "Konieczna jest zmiana militarystycznego wychowania młodzieży, podtrzymywanie przez dom i szkołę" i dalej "Ruch WiP uważa za niezbędne szemilitaryzowanie i utworzenie strefy bezatomowej w środkowej Europie".

Ze zdziwieniem przeczytałem więc oświadczenie podpisane "Niepodległościowa Grupa uczestników WiP, O-pole". Główna myśl tego tekstu to przekonanie o potrzebie silnej armii i silnego państwa, a tendencje pacyfistyczne określane jako utopijne, destrukcyjne, samobójcze i społecznie szkodliwe.

WiP od początku swego istnienia przyjmuje jako swoją filozofię non-violence. Poświęcone temu tematowi były spotkania we Wrocławiu i w Warszawie. Publikuje się artykuły i ich tłumaczenia, a tu nagle jakas grupa wychowana na "Trylogii" i "Czterech pancernych" wypisuje głupoty o potrzebie silnej armii. Daj mi ten pokrętny tok myślenia tej ekipy. Wydaje ona oświadczenie 13 grudnia, w pierwszym zdaniu wspomina rocznicę stanu wojennego, a na następnej stronie stwierdza "Zgodnie z naszym przekonaniem zaistnienie również potrzeba skorzystania z fachowych kadr obecnego LWP przy tworzeniu przyszłej armii". Fachowość LWP pamiętamy z 13.XII ...

Nacjonalisci z Opola przyznają, że reżim poniósł klęskę dzięki niezależnym ruchom i ugrupowaniom, ale nie rozumieją, że właśnie te samorzadne i niezależne ugrupowania są gwarancją praw i swobód obywatelskich. Silna państwowość na tym właśnie polega, by te prawa i swobody ograniczać.

Ideas militarystyki i nacjonalizmu w dużej mierze ponoszą ponoszące odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej /a także i poprzednich/ obecnie budzą jedynie politowanie. Gorąco polecam "Ucieczkę od wolności" E. Fromma. Lekarstwem na rosyjski imperializm mogą być jedynie ruchy społeczne w Rosji. Ruchy bazujące na Powołecznej Deklaracji Praw Człowieka. Chcemy takim ruchom pomagać i z nimi współpracować, gdyż jedynie tu widzimy gwarancję pokoju.

Polemizować można z każdym zdaniem tego kuriozalnego oświadczenia, ale najciekawszy jest tu problem podszywania się pod cudzą firmę. Moim zdaniem potwierdza ono jedynie bankructwo militarystycznych i nacjonalistycznych pomysłów, skoro ich zwolennicy muszą uciekać się do takiego politycznego cwaniactwa.

JAROSŁAW DUBIEL

CD. ZE STR. 12

w dziedzinie prokreacji. Pełną rachuby militarystów odnoszące się do liczby żołnierzy jaką Polska wystawi w roku 2000. Podręcznik wychowania seksualnego i szeroko dostępne prezerwatywy również mogłyby zakłócić takie kalkulacje. Dlatego odpowiedzialni za losy kraju mężczyźni czują się zobowiązani podjąć starania o wiadcze uregulowanie sprawy poczęć.

REDAKCJA

SPOCONY ANIOŁ

ANDRZEJ STASIUK

CZYLI SEX and DRUGS and ROCK AND ROLL

Kościół chce mnie oddzielić od świętości.
Doktryna chce mnie oddzielić od świętości.
Kakas i sakas chcą mnie oddzielić od świętości.
Kaznodzieje i nauczyciele chcą mnie oddzielić od świętości.
Moralność i dobroć, nienawiść i pogarda chcą mnie oddzielić od świętości.
Bóg chce mnie oddzielić od świętości.
Człowiek też.

Alkohol sблиża mnie do miejsca w którym powinien być Bóg.
Erotyzm pozwala mi opuścić samego siebie.
Rock and roll jest obrządkiem który mnie integruje.

Alkohol mnie obnaża. W sobotę wieczór jestem mistykiem kryjącym się w siedem szachów tajemnicy. W niedzielę rano poddaje się najgłębszej ascezie. Ciało i duch są tak umęczone, że moja egzystencja jest równa egzystencji robaka. Alkohol rozpina moją świadomość między zerem i nieskończonością.

W rękę paniąkę umyć jest spokojny i nie zadaje pytań. Jest wolny. Podobnie ciało, wyzwolone z tyranii przebrania i koniecznych gestów. Świat staje się przyjazny, uchwytne, wprowadza się do ciała kobiety. Jedynym imperatywem jest eskalacja rozkoszy i zjednoczenia.

Rock and roll jest jedyną żywą religią. Jest wkręceniem archaicznej, świętej terapii. Jest wspólnotą przeżywania światowych zasług. Papi leci do Urugwaju smuć swoich sblakanych owieczek. Ja jestem owieczką która włącza płytę Talking Heads. Daje trochę wotów, nalewam sobie chłodnego białego wina, wsuwam dłoń między brązowe, szczupłe uda dziewczyny i podróżuję ku zbawieniu. Nie ma we mnie kłamstwa, chęci posiadania, chęci pragnienia tyranii.
Dziewczyna odejdzie, będę miał kaca, płyta się skończy. Wyjmę nową płytę, znaję kogoś kto mnie pokocha, wyzerzę pieniądze na alkohol.
Świętość jest jej szukaniem. Nieustannym. Jest ciężką łączącą cierpienie i szczęście. Jeżeli potrafisz głęboko doświadczać tych rzeczy, moja potrzeba boskości jest zaspokojona.

Chrystus jest dla mnie figurą retoryczną. Jest historią literatury. Bardziej przekonuje mnie Jim Morrison. Natchniony, umęczony i ukrzyżowany. Nie na oczach kilkuset Żydów, ale na oczach całego świata, przed sądem w Miami. Jego kazania - Father... I want to kill you!!! - mówią mi więcej o istocie człowieka i Boga niż przykazanie powściągnięcia miłości.

Najstarsi bogowie zawsze trzebili albo zabijali swoich ojców. Potem umierali i odradzali się by świat mógł trwać.

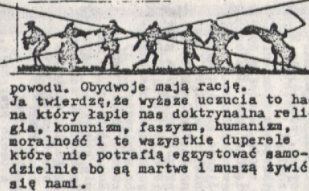
Jestem za indywidualną religijnością. Poza doktrynę i poza boga. Jestem za porzuceniem prawd objawionych i za szukaniem objawień w sobie. Anarchia religijna jest przyznaniem się do boskości. System chce mnie pochłoniąć nie po to bym odnalazł prawdę, ale po to, by on sam mógł trwać.

Nie mam ochoty pójść za Kościołem, Jezusem, puciołowatym Budda, czy psychopatycznym Jahwe. Oni wszyscy czegoś żądają. Żaden z nich nie jest afirmacją. Żaden z nich nie jest tak wielki by zaakceptować mnie całego. Każdy z nich jest na tyle mądry by żądać czegoś w zamian. Każdy z nich stawia warunki i przeczy swojej doskonałości.

Dla mnie najwyższą epifanią boskości jest kobieta. Kochając ją mogę zjednoczyć się ze światem. W tym jednym, jedynym momencie, momencie magicznym, niesiony zostaje podzięk na "mnie" i na "resztę". Dzieje się to bez wysiłku, nawskroś naturalnie. Przeżył zachodzi na wszystkich możliwych płaszczyznach - od czysto sensualnej po intelektualną i duchową.

Religie które znam chcą obciąć mi kutasa albo przynajmniej reglamentować jego sterzenie. Religie bredzą o wyższych uczuciach.

Dłaskob mówi, że wyższe uczucia są wymysłem starzejących się nauczycieli których ciępy porosły pajęczyną. Każda mówi, że wyższe uczucia są wysysaniem zakonników trzępiących dzień i noc kapucyna i cierpiących z tego



powodu. Obydwoje mają rację. Ja twierdzę, że wyższe uczucia to haczyk na który łapie nas doktrynalna religia, komunizm, faszyzm, humanizm, moralność i te wszystkie duperele które nie potrafią egzystować samodzielnie bo są martwe i muszą żywić się nami.

Alkohol wyznacza bieguny istnienia. Sytuuje na skali przeżywania. Bury potoczna, jednolitą strukturę postarzania. Pozwala mi doświadczać najwyższych uniesień, jasności widzenia, wyzwala mnie z przywaru bycia takim, jakim "trzeba aby" być.

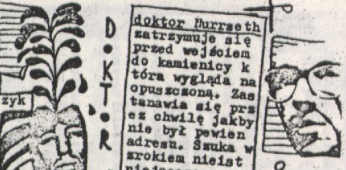
Z drugiej strony strąca mnie na samo dno upadku. Obnaża ostatecznie, sprawdza do drżącego stosu ściągien, wydobyla lek, atrofie, paranoję i bezradną cielesność.

Gdzie jest prawda? Prawda jest dokładnie w środku. Prawda jest orbita po której wiruję raz po raz wchodząc w strefę cienia i obszar jasności.

Rock and roll jest rytuałem. Poddaje mu się z rozkoszą. Rytuałem w którym zawiera się wszystko. Jest frenetyczną pochwałą życia i nieswalczonej pokusy śmierci. Jest muzyką do najstarszego obrzędu. Obrzędu narodzin i umierania.

Mówi o tym wszystkim czego doświadczałem. Mówi moim językiem o moim cierpieniu, mojej ekstazie, moim przerażeniu i o moim końcu. Jest mapą życia i świata w skali 1:1. Jest po stronie wolności, bo gdy nakazy go ograniczają, łamie je, tworzy nowe by znów je podeptać. Nikt go nie stworzył nie wymyślił. Powstał sam jako odpowiedź na faszyzm czasów i widmo samotności.

Jest wzrastającą wieżą Babel. Jest prawdziwym, uniwersalnym językiem napowrót skradzionym zwiastemu Bogu.



doktor Murzeth zatrzymuje się przed wejściem do kamienicy która wygląda na opuszczoną. Zastawia się przez chwilę jakby nie był pewien adresu. Śmieszko w skrokiem niełatw niejakiego numeru. Zagląda w ciemne okna. Porządkujący uskakują pod ścianę gotując się do ataku wiedząc że ofiara z chwilą przesłania będzie osłabiona a ich kleszcze posostaną tak po prostu jak przed godziną. Doktor Murzeth robi krok w stronę odpranych drzwi i nie słyszy trzasku sznurów nóg otwierających się wódek kropel. To co nastąpi chwilę....

WIEŚĆ W SCINKACH
WIEŚĆ W SCINKACH
WIEŚĆ W SCINKACH

robbie shakespeare i sly dunbar są jak rytmiczna maszyną a pełna ściągien i czerwonego bulgotu gdy przestają grać to powietrze i tak odwalą za nich całą robotę.



Wsuwam dłoń między brązowe, szczupłe uda dziewczyny. Puszczam płytę Mella Younga - Xy my hey hey. Rock and roll is here to stay -
Pociągam długi łyk białego wina.
Powoli, niebezpiecznie podróżuję ku zbawieniu.



Żydzi, intelektualci, masoni i handlarze por- nografii zdemaskowani!

OPRACOWAŁ ROLAND KRUK.

Dzisiaj coś z ryb. A może nawet coś oryginalniejszego. Pies po Singapurku w sosie secesyjnym. Nie jest to potrawa może najsmaczniejsza, ale niewątpliwie egzotyczna. Jeśli trzeba partiami, od czasu do czasu po lysce, bowiem spożycie na raz całej porcji grozi poważną niestrawnością.

Jeżeli ktoś by podejrzewał, że ten poczęstunek przygotowałem gwoli zabawy i prostej rozrywki, bo będzie miał rację, choć nie do końca. Pragnąłbym, aby mój deser przywołał refleksję, że Stwórca w swym zamierzaniu do różnorodności bytów, powołał do życia i takie, w których prawdziwość istnienia czasem trudno uwierzyć. Dotyczy to także gustów i umysłów. Wydaje się nam, że istnieją tak uniwersalne przysmaki, że nie podejrzewamy nawet, aby ktoś mógł nie lubić ich. Istnieją jednak, co się okazuje, tacy ludzie, którzy nie tylko nienawidzą tych naszych przysmaków, ale gustują w potrawach, które nam się z jedzeniem w ogóle nie kojarzą, a raczej z czymś przeciwnym.

Ad rem: Janusz Leonard Majewski MYŚLI PRZE-
RAŻONEGO POLAKA CZYLI ROZMAŻANIA O ZBIOROWEJ MA-
DROSCI I ZBIOROWEJ GŁUCHOCI. List otwarty do Pa-
na Piotra Wierzbickiego. Wydawnictwo Narodowe
"Chrobry". Warszawa 1987.

/str. 46/ "Po prostu doszedłem do wniosku, że najbardziej autentyczna polskość, najpełniej tożsama ze swą tysiącletnią chrześcijańską tradycją, najlepiej ową tradycją i historią rozumiejąca i zarazem najpełniej świadoma tego co jest, a co nie jest polskim interesem narodowym i zarazem będąca w stanie najskuteczniej o realizację tego interesu, czyli o przetrwanie narodu walczyć, mieszka bynajmniej nie w jakimś KIK-u, czy WIPZT, ZNAKU czy też w TYGODNIKU POWSZECHNYM, a już z całą pewnością nie w KOR-ze. Jeżeli zatem chcę być aktywnym politycznie Polakiem, to muszę być endekiem, bo to jest ku temu celowi droga najprostsza. Nie twierdzę bynajmniej, że Polakami nie są te szerokie kręgi polskiej inteligencji, które grawitują wokół KOR-u. Twierdzę jedynie, że ludzie ci są manipulowani przez KOR-owską górę, która ma charakter bynajmniej nie kosmopolityczny, lecz judeocentryczny. Ci inteligenci polscy, którzy grawitują wokół KOR-u, niezależnie od swego patriotyzmu polskiego i od swoich intencji, które są często najszlachetniejsze, nie są bynajmniej autentycznym polskim ruchem, który by świadomie realizował polską rację stanu. Są oni ruchem wiedzionym przez element względem polskości obcy i realizujący cudzą - żydowską i niemiecką rację stanu. Ta droga, którą oni kroczą ma pewien cel. Tym celem jest Polska rządzona przez elitę składającą się z prawdziwych Żydów /a nie żadnych "Polaków żydowskiego pochodzenia"/. Tym celem jest także osiągnięcie tego, czego nie zdołała osiągnąć komuna, a właściwie należałoby powiedzieć: czego nie zdołała osiągnąć ci ludzie, którzy obecnie ukrywają się za szyldem KOR-u w czasach kiedy jeszcze byli komuna, a mianowicie zniszczenie Kościoła Katolickiego oraz destrukcja naszego narodowego, katolickiego ethosu i zastąpienie go ethosem judeocentrycznym. Tym celem jest wreszcie wasalizacja tego kraju, który niegdyś był Polską, względem Niemiec połączona z jego terytorium okrojeniem. Krótko mówiąc, doszedłem po dwuletnich rozmyślaniach do wniosku, że nie ma tu wyboru: jeżeli chcę być ak-

tywnym politycznie Polakiem, to muszę być endekiem. Moją akces do tego obozu nie ma w sobie za groźbę koniunkturalizmu. Wręcz przeciwnie - uważam, że przyłączam się do obozu skazanego na przegraną. Potęgą KOR-u, będąca funkcją międzynarodowej potęgi żydowskiej i rozmiar opustoszenia, jakich zdołał on na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat dokonać swą propagandą w umysłach polskiej inteligencji, są tak olbrzymie, że zupełnie nie wiem jak ten szpaktkowy obóz endecki miałby się temu przeciwstawić i to odwrócić.

Autor ocenia nie tylko aktualną sytuację polityczną, ale znaczną część swego dzieła poświęca historii Polski i historii powszechnej. Żadne wydarzenie w historii nie zaistniało ot tak, samo z siebie. To, co czytamy w zwykłych podręcznikach historii, to tylko pozory, które my w swojej naiwności bierzemy dosłownie. Naprawdę zaś za te niby-historyczne postaci skryli się prawdziwi animatorzy historii świata, którzy manipulują wydarzeniami jak w teatrze kukiełek i rozgrywają walkę między rzeczywistymi siłami tego świata, którą główną oczywiście jest ŻYDOSTWO!

Jeśli chcemy zapoznać się z prawdziwym obliczem historii, sięgnijmy do Naszego Autora. W tym zakresie jest on nieustraszony. Przez karkołomną umysłową gimnastykę dokonał syntezy wielu "rewelacyjnych teorii" znanych głównie z plugawych antysemickich broszur wydawanych przed wojną przez wydawnictwa endeckie. Jednakże w tej książce broszury te nie są przytoczone jako źródła wywodów historycznych, a swoją teorię Autor wyklada jako spójną całość, którą można by zatytułować "Historia spisku żydowskiego przeciw ludzkości ze szczególnym uwzględnieniem dnia dzisiejszego". Teatrem tego spisku był i jest cały świat.

/str. 85 i 86/ "Sojusz z Zachodem przeciw Rosji otwiera przed nami następującą perspektywę: zdanie nas na łaskę i "nieład" naszych największych wrogów: Żydostwa i Niemiec, a w konsekwencji także rozstrzygnięcie kwestii polskiej, które będzie taką czy inną formą kompromisu pomiędzy interesem polityki niemieckiej i interesem polityki żydowskiej, tak jak czterdzieści lat temu rozstrzygnięto ją w duchu kompromisu pomiędzy interesem polityki żydowskiej i polityki rosyjskiej. Żydostwo zżeniło swych sojuszników, ale któżkolwiek by nie był jego aktualnym sojusznikiem, zawsze będzie miał on ze strony Zachodu wolną rękę co do rozstrzygnięcia kwestii polskiej, pod warunkiem, że władza w Polsce będzie przekazywana w ręce żydowskie. W czasie pierwszej wojny światowej Żydostwo trzymało z Niemcami i oferowało im swoje usługi jako lojalna, proniemiecka ekipa rządząca w Polsce. Polityka ta poniosła fiasko na skutek klęski Niemiec. Wtedy Żydostwo przeorientowało się na sojusz z Rosją opanowaną w międzyczasie przez siebie w wyniku rewolucji. Ta polityka zaowocowała sukcesem dzięki zwycięstwu Rosji w II wojnie światowej - udało się wreszcie stworzyć system żydowskich rządów w Polsce. Następnie jednak Rosja wyemancypowała się spod kurateli Żydostwa i odebrała mu władzę nad Polską. Skutek jest taki, że Żydostwo powróciło do sojuszu z Niemcami rozbudowując jednocześnie system swojej agentury w Polsce, aby przechwycić władzę, kiedy tylko runie pax sovietica. Cel więc jest taki sam jak w czasie pierwszej wojny światowej: pax germanica

w Europie środkowej - rządy żydowskie w Polsce /a być może także w innych krajach tego regionu/. Jak to w praktyce będzie wyglądało? terytorium Polski zostanie okrojone z całą pewnością do granicy z roku 1914, a być może nawet do linii Knesbecka. Chłamszczyna i Bawłoty aż po Krynicę zostaną przekazane Ukraińcom, bo przecież oni jako współnicy tej sprawy coś z tego mieć. Na tak okrojonym terytorium ustanowione zostaną rządy żydowskie, które dokonają dzieła tak skutecznie prowadzonego obecnie przez KOR i żydowską agenturę działającą na terenie Kościoła Katolickiego, a mianowicie dzieła judaizacji naszego społeczeństwa. Powstanie ustrój "demokratyczny", czyli dwie "przeciwnie", niby "antagonistyczne" partie: "partia katolicka", czyli "moderniści", oraz partia laicka, czyli KOR, które będą niby ze sobą rywalizowały w "wolnych wyborach". Prawdopodobnie, aby sprawić uciechę naszemu katolickiemu społeczeństwu i uwiarygodnić w jego oczach twierdzenie, że to były rzeczywiście wybory, "partia katolicka" będzie niby "u władzy", natomiast partia laicka będzie w "opozycji". "Tygodnik Powszechny" uzyska taką rangę jak obecnie "Trybuna Ludu", a panowie Kisielewscy, Turowicze, Maszowieccy będą jeździć służbowymi limuzynami po Alejach Ujazdowskich /o ile dożyją tych czasów, a jeśli nie, to ich młodsi koledzy/. Prawdopodobnie powstanie też jakaś fikcyjna "partia endecka", w której zrzeszeni zostaną zarówno sztuczni "endecy" - tan. ci, którzy zostali oddelegowani do tworzenia pseudoendecckiego ruchu, jak i ci, którzy niegdyś byli prawdziwymi endekami, ale poszli na żydowski pasek. Autentyczni endecy będą ścigani jako niebezpieczni "szowiniści", bądź też jako "ubecy" aneien regimu. Ci z nich, którzy pod wpływem tortur złamają się, zostaną dokooptowani do "partii endeckiej", ci zaś którzy się nie złamają, zostaną wymordowani, ku wielkiej uciechy zachodnich mass-medium, które będą pisać peany na temat "postępów demokratyzacji" w Polsce. Modernizm uzyska już całkowicie wolną rękę w rozkładaniu Kościoła w Polsce, również ku wielkiej radości zachodniej prasy, która nie będzie mogła wyjść z podziwu nad "cudowną metamorfozą" polskiego Kościoła, nad tym, że wreszcie wyzwolił się on z pęt "średniowiecznego, obkurczonego kleru" i dosłuszał do grona "odrodzonych" w duchu posoborowej "odnowy" Kościołów zachodnich. Gospodarka tego pseudopolskiego państwa zostanie najprawdopodobniej postawiona na nogi, a jego ludność zapewni się taki dobrobyt, że czasy komunij będzie ona wspominała jak koszmarny sen, zaś swych żydowskich "dobroczynców" będzie z wdzięczności całowała po nogach".

Jeśli by ktoś nie wierzył w istnienie tej przebrzydłej, niewidzialnej siły, paraliżującej życie Polaków to autor porazi go argumentami.

/str. 66/ "Cały ten komplet nazwisk /KOR-u i współpracowników - przyp. R.K./ jest w gruncie rzeczy jedynie parawanem, za którym kryje się grupa żydowska - znikoma liczebnie, ale za to potężna swą inteligencją, wiarą w miłość swego narodu, a także wypływającą z tej wiary nieskomą wolą. Cała ta wola ukierunkowana jest na zrealizowanie tego co stanowi dla Żydów prawdziwą ideę fix - na ustanowienie systemu żydowskich rządów w Polsce. Ludzie ci skłonni są uważać nasz kraj za coś w rodzaju Ziemi Obiecanej, nas natomiast za współczesnych Kanaanejczyków. "Czy są na to dowody? Oczywiście nie ma. Coś mogłoby być takim dowodem? Trzeba by podejrzwać o osym rozmawia taki X, czy Y w cztery oczy ze swoim wujkiem czy tatusiem, jakie odbiera od niego wskazówki, jakie pochwały, a jakie reprymendy. Trzeba by to wszystko nagrać i wtedy mielibyśmy dowód. Ja oczywiście takim dowodem nie dysponuję, ani też nie znam nikogo kto by dysponował. Ale co z tego? Czy mam siedzieć z założonymi rękami i biernie przyglądać się jak mnie odcierają w chałatach, tylko dlatego, że nie mam dowodów? Nie ma Pan pojęcia, Panie Piotrze jak irytują mnie ci ludzie, którzy kategorycznie domagają się dowodów. Chodzi taki człowiek już prawie w jarzmie i jeszcze mu dowody potrzebne. Mam często ochotę powiedzieć mu: "Człowieku! Spójrz na swoją głowę,

a także zajrzyj do niej do środka i zastanów się nad tym co tam zastańiesz. Czy te kategorie myślowe, którymi na co dzień operujesz są polskie? Zastanów się nad tym, a będziesz miał najlepszy dowód". Ale cóż by to mogło dać? Taki człowiek będzie chodził do synagogi,

dzieci posyłał do jeszowy i jeszcze będzie żądał dowodów. Na to nie ma już chyba rady. Czyż to co robi Żydostwo w naszym kraju nie jest najlepszym dowodem? Oto dzięki swemu monopolowi na opozycję wobec systemu komunistycznego opanowało ono w ciągu kilku salew lat całą niemal polską inteligencję, a następnie posługując się nią uzyskało prawie pełną kontrolę nad wielkim ogólnonarodowym ruchem rewindykacyjnym, czyli nad "Solidarnością". Wykorzystując swój monopol wynikający z braku polskiego ośrodka opiniotwórczego, wychowuje ono nasz naród w duchu sibirowej głupoty: w duchu apologii bezmyślnej i samobójczej tradycji powstaniowej; w duchu nienawiści wobec narodu rosyjskiego, który jest naszym najcenniejszym potencjalnym sojusznikiem przeciw naszym najbardziej niebezpiecznym wrogom: Żydom, Niemcom i Ukraińcom".

/str. 67/ "Jakich jeszcze trzeba dowodów? Jeśli komuś takie dowody nie wystarczą, to chyba oznacza, że po prostu nie chce on znać prawdy, że jest mu dobrze na żydowskim smurku, że już pogodził się z rolą żydowskiego niewolnika, i że nie ma już żadnych aspiracji do tego, aby jego naród mógł jeszcze kiedykolwiek odegrać w dziejach jakiegokolwiek samostanowienia. Taki człowiek już nie jest Polakiem".

Czy jest jeszcze ktoś, komu można zaufać? Czy ktoś potrafił oprzeć się Żydom i zachować swoją godność? Tak. Na podstawie książki można sporządzić taką oto listę: Roman Dmowski, Piotr Wierzbicki, Jezus Chrystus, Jędrzej Giertych /siedemdziesięcioparoletni polski emigrant z Londynu, publikujący dzieła w stylu Naszego Autora/.

Atencja do Dmowskiego i Giertycha jest oczywista i zrozumiała. Ale skąd ten entuzjastyczny stosunek do Chrystusa i Wierzbickiego? O ile dobrze pamiętam, to opis obrzezania małego Jezusa znajduje się w Biblii, którą Autor pewnie zna. Po lekturze cytowanego dzieła aż się prosi stwierdzenie, że to całe Chrześcijaństwo to oczywiście "roboty żydowskie". Czyż nie, Panie Januszu Leonardzie?

A Piotr Wierzbicki? Z jednej strony jest on adresatem tej całej rozprawy /"List otwarty do Piotra Wierzbickiego"/ i autorem "Myśli staroświeckiego Polaka" - które były inspiracją wywodów Autora. Autor co drugi swój akapit zaczyna "Panie Piotrze..." /autentycznie/, czasem nawet "Panie Piotru...", a na samym początku spotykamy się z takim konfidencjonalnym wyznaniem: "Wyczuwam w Panu pokrewny typ umysłu; posiada Pan wyraźne skłonności do teoretyzowania, czyli do snucia uogólnień. Tacy ludzie jak Pan, czy też ja, mają wstręt do żmudnego kolekcjonowania faktów".

Z drugiej zaś strony Autor sda się zapominać, że Piotr Wierzbicki jest publicystą znienawidzonego i oplukanego "Tygodnika Powszechnego" i postacią popularną w kręgach sądziałej, antypolskiej Solidarności.

Dużo bym dał, aby zobaczyć minę Piotra Wierzbickiego, autora "Traktatu o gnidach", gdy weźmie do ręki ten przyjacielski list pisany przez "pokrewny typ umysłu". Chce się powiedzieć: jak tam Panie Piotrze? Słyszał Pan chyba takie przysłowia: "chroń nas Boże od takich przyjaciół, wrogami sami sobie poradzimy"?

Nieszko notowania u Janusza Leonarda ma też Jaruzelski. On to uratował nasz kraj od zguby, tzn. z jednej strony od interwencji radzieckiej, z drugiej od żydowskiej Solidarności pohajaczej kraj w judeocentryczną przepaść. W ogóle obras społeczeństwa zmagającego się z komunistyczną władzą w walce o swoje prawa, to fałsz. Tu chodzi o coś zupełnie innego.

/str. 145/ "W świadomości szerokiego nas zakorzeniony jest saskorupiały stereotyp, w myśl którego przestrzeń społeczna dzieli się na dwa przeciwstawne obozy: naród i komunę.

Ten podział coraz bardziej traci już na aktualności, coraz bardziej staje się podziałem pozornym, pewną atrapą.

/str. 145/ "Rzeczywisty, istotny podział, to podział na te siły, które stoja na gruncie polskiej racji stanu, oraz te, które stoja na gruncie żydowskiej racji stanu i pomiędzy tymi siłami toczy się rzeczywista walka, nie zaś pomiędzy narodem i komuną".

A jaki system rządów byłby najlepszy dla Polski? Ano DEMOKRACJA SELEKTYWNA. Nie wiecie Państwo, co to jest? Należ Autor spieszy z odpowiedzią!

/str. 79 i 80/ "Tak więc uważam, że demokracja rzeczywista mogłaby być dla naszego narodu potrzebną, a nawet prawdziwie błogosławioną systemem społecznym, ale tylko pod tym warunkiem, że sfinalizujemy ją wyposażając w takie mechanizmy obronne, które byłyby zdolne wyeliminować masonerię i uniemożliwić jej opanowanie naszego życia akademickiego, naszej prasy, nauki, szkolnictwa, życia politycznego, artystycznego etc. Musiałby to więc być zupełnie inny model demokracji niż ten, który funkcjonuje obecnie na Zachodzie. Innymi słowami mówiąc: uważam, że narodowi polskiemu potrzebna jest demokracja, ale tylko taka, która służy jemu, nie zaś jego największym wrogom: Żydostwu i masonerii. Mówiąc jeszcze inaczej: chodzi o to, że powinna to być demokracja narodowa, a więc nie nowego - po prostu "endecja". Pojęcie "demokracja narodowa" jest w moim odczuciu równoznaczne z pojęciem "demokracja katolicka". Uważam, że nasza demokracja byłaby niewiele warta gdyby tolerowała pornografię, mordowanie nienarodzonych, domy publiczne, handel narkotykami. Uważam, że wszelkie takie gangrenotwórcze czynniki w warunkach demokracji narodowej i katolickiej powinny być w sposób policyjny bezlitośnie represjonowane. Zupnie ich wytipienie jest być może niemożliwe, ale niech przynajmniej

siedzą one w głębokim ukryciu, zamiast pchać się butnie na powierzchnię życia społecznego, tak jak to ma obecnie miejsce w demokracjach krajach Zachodu. Jeżeli nasza demokracja miałaby być narodową i katolicką, to rozumie się samo przez się, iż siły antynarodowe i antykatolickie musiałby być wykluczone poza jej nawias. Musiałaby to więc być demokracja selektywna: swobody i uprawnienia demokratyczne powinny w niej przysługiwać tylko Polakom, względnie osobom w pełni lojalnym wobec narodu polskiego, oraz tylko katolikom, względnie osobom w pełni lojalnym wobec katolicyzmu. Trzeba by więc zerwać z zasadą powszechnego prawa wyborczego, bowiem takie prawo to otwarte wrota dla Żydostwa i masonerii. Oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że powstaje tutaj ogromna trudność w odróżnieniu Polaków i katolików od osób nie-łojalnych wobec polskości i katolicyzmu, nikt bowiem nie ma na osie napisane, że jest judocentrystą czy masonem. Wręcz przeciwnie - ludzie tacy chcą się wśliznąć do elektoratu mogą udawać gorliwych katolików i najszarliwszych polskich patriotów. Te trudności jakkolwiek niemożliwe do uniknięcia są jednak, jak sądzę, możliwe do przeswycięszenia. Można by np. przyjąć zasadę, że udowodnienie komuś działalności antypolskiej, lub antykatolickiej równoznaczne jest z pozbawieniem go praw wyborczych. W ten sposób, z czasem zostałaby wyselekcjonowana grupa społeczna antypolska i antykatolicka, a więc nie tylko masoni, ale także rozmaici gangsterzy handlujący narkotykami i pornografią, prostytutki, sutenery, ginekolodzy mordujący nienarodzonych. Społeczeństwo polskie i katolickie - choć ocalić swój ustrój demokratyczny, a także swoje wartości i swój byt zasadzający się na tych wartościach, musiałoby tę grupę odseparować i zepchnąć na margines, pozbawiając ją wpływu na przebieg procesów politycznych w naszym kraju. Podobnie uważam, że w przyszłej demokratycznej Polsce powinna obowiązywać ustawa podobna do funkcjonującego w RFN Berufsverbot: osobom reprezentującym poglądy antypolskie lub antykatolickie powinna być zabroniona praca w szkolnictwie, a także w środkach masowego przekazu. Warunkiem przywrócenia praw

politycznych powinno być zerwanie z dotychczasową antypolską i antykatolicką działalnością i okupienie jej działalnością prokatolicką i propolską o uchwytynych i wymiernych skutkach. Myślę, że odbieraniem oraz przysnawianiem praw politycznych powinna się zajmować specjalna komisja wykonana przez Sejm skłobona w połowie z przedstawicieli hierarchii katolickiej, w połowie zaś z osób świeckich będących autorytetami moralnymi i intelektualnymi".

Na koniec chciałbym naszemu Historykowi zrobić małą niespodziankę i wzbogacić jego wie-

dzę o jeszcze jeden wywód historyczny, dokonany przez "pokrewny typ umysłu". Rzecz dotyczy odpowiedzialności za wywołanie II Wojny Światowej. Autor tej rewelacji podyktował ją jako swój testament na kilkanaście godzin przed samobójczą śmiercią, 29 kwietnia 1945 roku w Berlinie.

* "Nieprawdą jest, że ja lub ktokolwiek w Niemczech pragnął wojny w 1939 roku. Pragnęli jej i podlegali do niej tylko ci międzynarodowi mętowie stanu, którzy byli albo żydowskiego pochodzenia, albo działali w interesie Żydów. Robiłem zaś za dużo wysiłków w celu kontroli i ograniczenia sbrojeń - wysiłków, których potoczność wszystkich czasów nie będzie mogła skierować - ażeby nie obarczono odpowiedzialnością za wybuch tej wojny. Poza tym nigdy nie życzyłem sobie, żeby po nie-szczęsnej pierwszej wojnie wybuchła druga przeciwko Anglii lub Ameryce. Przeminał wieki, ale z ruin naszych miast i pomników wyróżnie nienawiść przeciwko tym, którzy ponoszą odpowiedzialność za to wszystko - międzynarodowemu Żydostwu i jego poplecnikom...

Jasno powiedziałem również, że jeżeli owa międzynarodowa mafia snów będzie traktowała narody Europy jedynie jako udział do sprzedania i nabycia, to wówczas rasa żydowska, która naprawdę jest winna tej sbrodnioznej walce, poniesie za nią całą odpowiedzialność...

Janusz Leonard Majewski - "Myśli przetratonego Polaka czyli rozważania o sbrojowej mądrości i sbrojowej głupocie" - List otwarty do Pana Piotra Wierzbickiego; Wydawnictwo Narodowe "Chrobry"; Warszawa 1987; stron 149; wydanie I Adres do korespondencji: Janusz Majewski UFT Warszawa 130 ul. Szolc-Rogosińskiego 3 kod 02-770 skr. poczt. 273.

* Alan Bullock - "Hitler - studium tyranii" Warszawa 1975 CZYTELNIK str. 705 - Testament Adolfa Hitlera

KUCHNIA WEGETARIANSKA - GROCH Z KAPUS

Ugotować w osobnych naczyniach groch /może być fasola lub soja/ i kapustę /białą, czerwoną lub brukselską/. Wy-mieszać wszystko razem, gotując jeszcze przez chwilę. Dodać nieco soku pomidorowego oraz sasmażkę /maka przy-smatona na śmietanie na maśle/. Przeprawić koprem, solą i ostrą papryką. Składniki: 20 dkg grochu /fasoli, soji/, 0,5 kg kapusty, 1 szklanka soku pomidorowe-

go, łyżka maki, sól, przy-prawy.



- Czy nie szkoda tych zwierzątek?
- Ja wiem... Ja to prosty człowiek jestem, trochę przyswyżalony, we wsi, ale jak krowy biją to wie pan, że im s oosu leca, już jak na wsi ta duży to płaczą, a najbardziej kiedy idą między potem do zabicia. W Poznaniu codziennie 100 krów. Panie, jak wypuścić na pole to duże stado. Dwóch zbrodniarzy to robi, rano biorą taką drewnianą skrzynkę z nabojami ślepymi jak do KBK. Jeden strzela, drugi robi otwory nosem, wkłada hak no i krowa jedzie na taśmę. Druga widzi i cały czas na to patrzy. Muszą cały czas

pracować bez przerwy na nogach. Taśma idzie, nie można nawet iść siku, no bo jak odejść, nie można, koledzy poz wola? Krowy tak same nie idą, mają ta kie wąskie przejścia a s tytu to prądem je popychają, idą nie zatrzymują się nawet, tylko płaczą... Bardziej niż krowa płacze tylko owca, ale ją strasznie zabijają, oarkiem na żywcę wieszają na hak za jedną nogę i potem podrażniają gardło... o tak, tu, pod pyskiem. Krowy idą po cichu i tylko płaczą, a owce beczą cały czas wasyst kie na raz. Tylko świnia nie płacze w ogóle. Polewają je wodą i prądem. Owcy tak nie można... ma sierść.

Szozury? A widział pan rzeźnię bez szozura. Co roku wytruwają je jak rzeźnia stoi, w tym roku od maja do sierpnia. Wyczysszczą wszystko i nie mają co jeść. Teraz maszyny są szczelne, nie mogą przejść przez kraty, w rurach ocska takie jak palec. Tylko żerują na odpadkach. Jak rozbierają to flaki pod stół, na kieżbasę idzie trochę jelit. Teraz mi dali stary wóz. Czekam na skodę. 29 lat już pracuję, do emerytury może jeszcze ze dwa lata. Ale zdrowie, wie pan, wszystko do wymiany.

Szerokiej drogi.

W końcu lata 88, jadąc autostopem do Wrocławia, Marek Krukowski i Wojtek Bafeltowski odbyli interesującą rozmowę z kierowcą. W wyniku niej powstał powyższy tekst, stanowiący dość swobodną rejestrację s pamięci.

Wie pan, jadę do Zabrze, na Śląsk. To chłodnia, stary jeloż, wiose s Grodzka. Górniczy muszą pakować /pojeść/ trochę mięsa. Kiedyś było mięcha więcej, w jednym roku 12 tysięcy świń, teraz coraz mniej, około 7 tysięcy. W rzeźni to się ośkówek napracuje le piej niż górniki, trzeba się namachać wszystko ręcznie. Prawdziwa golonka to musi być siekiera obrobiona. Jest dwóch takich co oboinają nogi, 2800 nóg w cztery godziny muszą zrobić. Muszą się nieźle namachać. Dziennie to 700 świń robią, więcej nie można. Od 6 do 10 biją, a od 10 do 15 rozbierają, potem przerwa no i bicie i tak w kółko. Gdzie indziej to jednego dnia biją, drugiego rozbierają. Prądem to robią na mokrej rampie, żeby się lepiej ślizgały, potem drugi s no zem, takim dwustronnym, ciach, ciach i już krwi przy tym cały przysnąć, musi się potem cały umyć i przebrać. Ja to bym nie mógł. Znam ich, ten co kłuje to dobry chłopak, 10 lat już to robi. No i muszą wisieć 20 godzin. Musi odpłynąć cała krew. Do krwi dodają formalinę żeby się nie zgrudowała i do zbiornika, co trzy dni przyjeżdża jeloż, taki jak do fekalii, a na przyczepę odpadki i do fermy li-sów. Teraz to jeżdżą na Śląsk, Polskę ta już sjeżdżam - dwa miliony kilo metrów. Teraz mi dali tego trupa po remoncie.

JAMES JOYCE

"ULISES"

Nimn wszystko jest wiele dobrego w tej wegetariańskiej myśli o doskonałym smaku rzeczy wyrastających z ziemi,

na przykład ośsosek

śmierdzą włoskami kataryniarzami chrupiącymi cebule, trufle.

I bolesne dla zwierząt.

Oskubywanie i patroszenie drobiu.

Nieszczasne bydłeta na targu zwierzęcym

czekające na topór rzeźnicki,

który rozkupie im czaszki,

Muu.

Rędne drzące cielęta.

Mee,

Chwiejący się cielak.

Tupot i kwik.

Kożyszą się kubły rzeźników.

Poproszę o ten mostek z haka.

Plask.

Głowizna i krwawe kości.

Oprawione ze skóry szklanookie owce zawieszane sa udące,

owce pyski owinięte krwawym papierem,

wysmarkujące krwawą żelatynę na trociny.

Resztki i odpadki usuwa się.

Nie niszcz tych kawałków, chłopcze.

Gorącą świętą krew zapisują na suchoty

Krew jest zawsze potrzebna.

Żdradliwa.

Chłepczą ja,

gorącodymiacodymiacą,

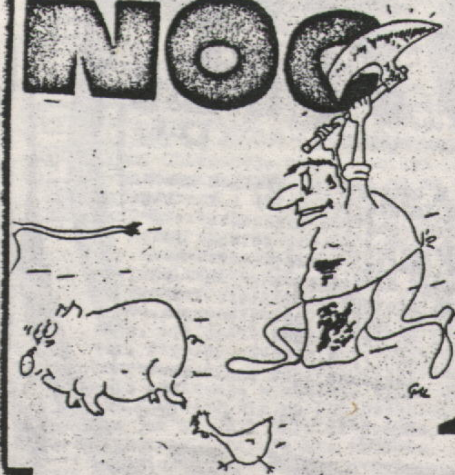
gęstą jak syrop.

Zagłodzone zjawy.

.....

Ach, jestem głodny.

WIELKA NOC



CZYTAJ CIE
"BEEK-a"



Kolektyw wegetariański

BIURO (2) OBJECTORÓW INFORMUJE

Kontakt z olurem
K. Wesolek + M. Tarasiewicz
adresy na str. 2

6 osób z Trójmiasta, które nie otrzymały zgody na służbę zastępczą w poborze jesiennym 1988 złożyło odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych o uchylenie w trybie nadzoru owych decyzji komisji poborowych. W odpowiedzi z ministerstwa 4 osobom uchylono negatywne orzeczenia i przyznano prawo do odpracowania służby wojskowej. Warto zacytować fragment decyzji z ministerstwa, która precyzuje jak powinny działać komisje przydzielające służbę zastępczą:

"... Pisemne oświadczenie woli poborowego nie wymagało przedstawienia przez niego dodatkowych dokumentów potwierdzających jego poglądy. Odmawiając skierowania poborowego do służby zastępczej WKP nie przeprowadziła żadnego dowodu zmierzającego do stwierdzenia, że poborowy wyznaje inne zasady moralne niż zadeklarowane we wniosku. Ponadto komisja nie uzasadniła należyście swojego stanowiska, zwłaszcza zaś nie przedstawiła kryterium, w oparciu o które dokonała oceny poglądów poborowego..."

Zgadza się z ptk. Garlejem, który tak odpisał w imieniu MSW. Każda osoba, która złoży podanie powinna otrzymać przydział do służby zastępczej.

2/ Jarosław STROMSKI który otrzymał służbę zastępczą z odwołania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie zgodził się na przyjęcie przydziału pracy poza Trójmiastem. MO wystąpiła w jego sprawie do prokuratury o wszczęcie postępowania pod zarzutem nie zgłaszania się w miejscu przydzielonej pracy.

3/ Jacek PEDOR /uczestnik WIP/ również nie przyjął skierowania do pracy poza miejscem zamieszkania. Prokuratura wysunęła przeciwko niemu zarzut samowolnego opuszczenia miejsca przebywania tj. art 303 KK /część wojskowa/. J. Pedor będzie odpowiadał z wolnej stopy, a w tej chwili przebywa na obserwacji psychiatrycznej, na którą skierował go prokurator.

4/ Piotr OCHMAŃSKI Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fiszer 13e 28 lutego 1989 złożył podanie o służbę zastępczą. 13 kwietnia 1989 kolegium za nie przyjęcie karty powołania do wojska i czeka na przydział do służby zastępczej.

5/ Marek URBANIAK Gdańsk-Oliwa ul. 1000lecia 28b 14 kwietnia przyjął kartę powołania do służby czynnej, mimo że chciał złożyć podanie o służbę zastępczą; został wprowadzony w błąd przez kpt. Janickiego z RKP 2. we Wrzeszczu. W trzy dni później złożył podanie w sprawie zastępczej służby, również czeka na decyzję.

6/ 13 kwietnia 1989 w kolegium rejonowym w Gdańsku, ul. Piwna odbyło się 7 rozpraw z art. 228 ustawy o powszechnym obowiązku obrony ojczyzny za nie przyjęcie kart powołania do służby czynnej. Piotr Ochmański, Grzegorz Litwin, Tadeusz Sołtako, Andrzej Zajac, Krzysztof Kielak, Bogusław Czapilewicz i Marek Klein zostali ukarani grzywnami od 40 do 100 tys. złotych.

7/ Od października 1988 przebywa w areszcie w Grudziądzu Andrzej SZYMANSKI zatrzymany za dezerację z JW. Warto przypomnieć, że jego decyzja opuszczenia jednostki była spowodowana zniechęceniem się psychicznym i fizycznym starszego rocznika nad młodszym.



RYCERZ TĘCZY

Przybądźcie, którzy zawsze kochaliście Ziemię
Wszyscy żyjący w pokoju pomiędzy Jej stworzeniem
Szlachetny, miłujący, opiekunczy ludu
Z leczącymi rękami i mądrością w duszy
Przybądźcie, inkarnowani ponownie
Przybądźcie do Ziemi w Jej wielkiej potrzebie
Pomóżcie nam uwolnić ją od ciężaru
Oczyszczyć z wszystkich trucizn
Zabliźnić głęboki ból Jej świętego ciała
I nakryć ponownie kojącą zielenią
Zstąpcie pomiędzy nas raz jeszcze
Abyśmy mogli odzyskać starożytną biegłość
I dawno zapomnianą wiedzę
I lekko krocząc po naszej Matce Ziemi
Bród od niej tyle tylko ile trzeba
Idać Jej drogami z miłością, radośnie
Traktować wszystkie stworzenia tak jak równe sobie
Uczcie nas jak dotrzed do tych, którzy ją eksploatują
Jak na piękno Życia otworzyć ich dusze
Aby zakończyli swe dzieło zniszczenia
Przybądź do nas, o Rycerzu Tęczy
Obdziel nas swą mądrością
Gdyż bardzo nam Jej trzeba.

Nicola Miles
Tłum. Jarosław Dudaj

pytaj, wyjaśnimy

OPRACOWAŁA: M. GORCZEWSKA

